Nr. 258. Kraków, Czwartek 10 Listopada 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „	12 „	6 „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Skrócony czas postępowania.

Na początku sesyi bieżącej Izby poselskiej w sprawie najważniejszej na razie, bo będącej na dobie zajęć parlamentarnych, to jest w sprawie budżetowej — wypadło w komisyi rozstrzygnąć przedewszystkiem, czy za przykładem roku przeszłego — a właściwie za przykładem innych parlamentów — ma się użyć t. zw. skróconego postępowania. O tej kwestyi mówiono także na pierwszem posiedzeniu Koła polskiego, — i uchwalono ostatecznie życzenie, aby uchwalenie budżetu na rok 1893 odbyło się co rychlej — a więc sposobem skróconym jednak z zastrzeżeniem, że taki skrócony sposób załatwienia budżetu nie wyjdzie ani na ukrócenie praw parlamentu ani na szkodę spraw krajowych.

O tem dałoby się pisać bardzo szeroko. Wystarczy przypomnieć, że rozprawy budżetowe w Izbie poselskiej wlokły się zwykle bardzo długo, że w okresie tych rozpraw była sposobność dogodna do omawiania kierunku polityki austryackiej i szczegółowo spraw krajowych, — a nawet że te sprawy krajowe dość szczegółowo poruszano — a mimo to nie zmieniało się nic na lepsze. Do tych przewlekłych rozpraw można było przystosować przysłowie ruskie: *wary wodu, woda bude*. Bo na cóż mogły się przydać długie mowy i szczegółowe wywody niektórych posłów, jeżeli oddania swoich głosów za budżetem nie czyniono nigdy zawisłem od spełnienia kategorycznie wypowiedzianych żądań, lecz zadowalniano się wygłaszaniem akademickich rozpraw. Bywały one pięknie pomyślane i trafne, atoli nie wychodziły po za sferę teoryi. Nie miewały one, jeżeli tak wyrazić się wolno — charakteru umowy dwustronnej czynników równorzędnych, lecz wyglądały raczej jak pogróżki słabego, który brak odwagi i determinacyi stara się jakiś czas krzykiem przytłumić, ale w końcu daje za wygraną i broń składa.

Nie o szerokie rozgadywanie się chodzi przy omawianiu budżetu, lecz o to, czy przedłożony preliminarz budżetowy uważa się za odpowiedni pod każdym względem i czy ministerstwo całe, a szczególnie ministerstwo skarbu zasługuje na poparcie.

Dlatego kwestyi „skróconego postępowania“ przy roztrząsaniu i uchwalaniu budżetu nie uważamy za tak ważną, — ważniejszą jest stanowczość sądu i wytrwałość w postanowieniu, a do tego przewlekłe rozprawy nie są bynajmniej potrzebne. Tu wystarczy przypomnieć sobie i ministerstwu szereg uchwalonych rezolucyj i zbadać, czy zostały uwzględnione lub czy jest rękojmia, że uwzględnione będą. Od wyniku takiego badania zależy, czy budżet temu ministerstwu ma być uchwalony, czy nie.

Względy na to, że bez budżetu administracya jest niemożebną, są błahe, bo uchwalenie prowizoryum budżetowego wystarczy na chwilę przejściową, w której nowe ministerstwo może powstać, zorganizować się i przed parlamentem wystąpić, — oczywiście jeżeli system parlamentarny istotnie panuje. Przy takim iście parlamentarnym trybie postępowania znalazłoby się dość czasu dla sejmów krajowych i dla delegacyj wspólnych i nie byłoby narzekań, że sejmy są upośledzone.

Według naszego przekonania zatem da się pogodzić szerokie prawo parlamentu centralnego z nader ważnemi funkcyami sejmów krajowych, jeżeli parlament nie ma zejść na arenę przewlekłych teoretycznych sporów o wszystkich rzeczach i niektórych innych ze szkodą sejmów autonomicznych. Właśnie zwolennicy zasady autonomicznej powinni skracać rozprawy parlamentu centralnego, bo tylko tym sposobem można zyskać czas dogodny i nader potrzebny dla sejmów krajowych.

Stan obecny przesilenia na Węgrzech.

Przesilenie węgierskie ma coś niezwykłego tak w swoim teraźniejszym przebiegu, jak w powodach które do tego doprowadziły; nadto nie nastręcza żadnej podstawy do robienia przypuszczeń o tem, co dalej będzie.

Wprawdzie wiadomo powszechnie o tem, że przesilenie obecne wynikło z braku zgody co do projektów do ustaw, które mają usunąć zatarg w dziedzinie życia kościelno-politycznego. Gdyby ten brak zgody był tylko w łonie ministerstwa wówczas przesilenie miałoby cechę wyłącznie ministeryalną i dałoby się załatwić zwykłym sposobem przez podanie się do dymisyi całego gabinetu, ale tylko pozornie, bo ta grupa ministrów któraby w sprawie spornej znalazła uznanie u króla znalazłaby się i w nowym gabinecie z tym samym lub innym prezesem na czele i skutkiem tego ciągłość polityczna nie uległaby żadnej przerwie, chociażby kierunek został zmieniony czy to w stronę konserwatyzmu, czy w stronę postępowości. Jednak ten brak zgody sięga dużo dalej, bo w głąb stronnictwa t. zw. liberalnego, czyli rządowego. W tem stronnictwie powstała poważna grupa pod kierunkiem byłego prezesa gabinetu, Kolomana Tiszy, która w sprawie, będącej powodem zatargu idzie znacznie dalej, niż ministerstwo ść zamyśla, t. j. domaga się ustawy, zaprowadzającej obowiązkowy ślub cywilny, a więc dozwalającej na ważne małżeństwa nowożeńców bez wszelkiego względu na ich religię i wyznanie. Skutkiem takiego żądania jednej części dotychczasowego stronnictwa rządowego zanosi się na przesilenie nie ministeryalne, lecz parlamentarne, bo może przyjść do zupełnego rozbicia jednego najliczniejszego stronnictwa, a w konsekwencyi do radykalnego przekształcenia stronnictw innych do zmiany ich stosunku przyszłego z rządem, który powstanie, a więc do przewrotu stosunków politycznych.

Zważywszy to musi się przyznać, że obecne przesilenie na Węgrzech nie jest — w zwykłem słowa znaczeniu — ministeryalnem — lecz politycznem, w szerokiem tego słowa znaczeniu.

Stan obecny tego przesilenia — według ostatnich wiadomości — jest taki:

Według informacyi *Pester Lloyda*, zaciągniętych z najpewniejszych źródeł, hr. Szapary udał się do Wiednia, nie po to, aby w imieniu ministerstwa prosić o upoważnienie do złożenia Sejmowi węgierskiemu uroczystego przyrzeczenia co do projektu o zaprowadzeniu obowiązkowych ślubów cywilnych, a w razie odmowy o zwolnienie od urzędowania, lecz po to, aby uwiadomić króla, że ministerstwo trwa wprawdzie przy swojem przyrzeczeniu, jakie z upoważnienia króla, złożyło Sejmowi w sprawie o powszechnej swobodzie religijnej, o równouprawnienia żydów i zaprowadzenia metryk cywilnych, że jednak poważna część stronnictwa liberalnego, na którem się rząd opiera, nie zadowalnia się tem bynajmniej, lecz domaga się urzędowego przyrzeczenia ustawy zaprowadzającej powszechny obowiązek ślubów cywilnych.

Jeżeli korona pozwoli na udzielenie takiego przyrzeczenia, wówczas stronnictwo liberalne nie przestanie popierać rządu; — w przeciwnym razie część tego stronnictwa zwróci się przeciw rządowi. A ponieważ w takim razie do obozu zjednoczonej opozycyi przeszłaby jeszcze znaczną część stronnictwa liberalnego czyli rządowego, przeto widoki walki byłyby bardzo niepewne; a ministerstwo chcąc uniknąć tego bezowocnego szamotania się, poda się do dymisyi.

Tak przedstawia sytuacyę *Pester Lloyd* który uparcie zaprzeczał dotąd wszelkim pogłoskom o przesileniu.

Teraz i ten dziennik przyzna zapewne, że stan, w jakim w tych dniach były Węgry, miał cechę groźnego przesilenia, przyzna zapewne także to, że to przesilenie nie tylko wcale nie minęło, ale nawet weszło w stan jeszcze ostrzejszy.

Według ostatnich wiadomości bowiem hr. Szapary podał się formalnie do dymisyi wraz z całym gabinetem; decyzya cesarza co do przyjęcia dymisyi, — a ewentualnie co do powołania nowego szefa rządu zależną jest po części od naradzenia się z kilkoma wybitniejszymi politykami węgierskimi, jak Kolomam Tisza, Andrassy, Koloman Szell, minister skarbu Wekerle i prezes Izby poselskiej Banffy, po części od wyniku narad stronnictwa liberalnego, które mają się dziś odbyć i na których ma się zadecydować, czy stronnictwo zadowolni się wnioskami przez dotychczasowy gabinet proponowanemi, czy też rozprzęgnie się i w jednej części posunie się dalej w swoich żądaniach i skutkiem tego stanie do rządu opozycyjnie.

Wynik tych narad okaże się jawnie i urzędownie na posiedzeniu Sejmu również jutro; na tem posiedzeniu dowie się Sejm o losach gabinetu i o sytuacyi, jaka się wytworzy. Bliższe wiadomości nadejdą dopiero we czwartek.

Cokolwiek się stanie, sprawa na razie najważniejsza to jest sprawa regulacyi waluty, nie dozna żadnego zastoju, bo wszystkie stronnictwa węgierskie zgadzają się wyjątkowo na istotną potrzebę i na przyspieszenie tej regulacyi.

W sprawie spółek ziemskich.

Wobec błędnych pojęć, rozpowszechnionych o charakterze i znaczeniu spółek ziemskich i rolnych w Wielkopolsce; wobec zarzutów przeciwko Spółkom tym podniesionych przez niektóre dzienniki, zwłaszcza zaś przez *Kuryer Poznański*, techniczny dyrektor Banku ziemskiego, znany społeczeństwu polskiemu z energicznej i rozumnej działalności dr. K a l k s t e i n uznał za stosowne publicznie zabrać głos w obronie organizacyi Spółek ziemskich i rolnych i wyjaśnić ich stosunek do Banku ziemskiego.

Odezwanie się w tej sprawie fachowego człowieka i to jednego z najczynniejszych organizatorów ratowania ziemi polskiej w zaborze pruskim, jest tem bardziej uzasadnione i odpowiednie, że na ostatniem walnem zgromadzeniu Banku ziemskiego postanowiono zwołać „wkrótce nadzwyczajne zebranie celem p o d w y ż s z e n i a z a k ł a d o w e g o k a p i t a ł u B a n k u, a jak wiadomo, instytucya ta przeważną część swoich interesów opiera właśnie na spółkach ziemskich. Otóż zarzuty, przeciwko spółkom podniesione, a pozostawione bez odpowiedzi, mogłyby wywołać w społeczeństwie szkodliwe zaniepokojenie, które nie wyszłoby na korzyść rozwoju Banku ziemskiego i sprawy parcelacyjnej w Wielkopolsce.

Z tego założenia wychodząc, dr. K a l k s t e i n fachowo wyjaśnia sprawę w artykule, zamieszczonym w petersburskim *Kraju* i szczególny nacisk kładzie na to, że spółki, zarówno rolne jak i ziemskie, bynajmniej nie są, jak sądzi *Kuryer Poznański*, jakimś zawiłym eksperymentem, ale praktycznemi instytucyami, uzupełniającemi czynności Banku ziemskiego przy parcelacyi; ponieważ spółka uskutecznia z większą dla Banku korzyścią, łatwością i bezpieczeństwem, niż prywatny przedsiębiorca, wszystkie te czynności parcelacyjne, których Bank jako instytucya finansowa, nie załatwia.

W Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich istnieją w ogóle c z t e r y spółki parcelacyjne o różnym charakterze: W a ł d o w s k a spółka g o s p o d a r c z a, zapisana z ograniczoną odpowiedzialnością; P i n c z y ń s k a spółka r o l n a, zapisana z nieograniczoną odpowiedzialnością; wreszcie dwie S p ó ł k i z i e m s k i e z ograniczoną odpowiedzialnością jedna na Księstwo Poznańskie w P o z n a n i u, druga na Prusy Zachodnie w T o r u n i u. Wszystkie te spółki opierają się na ustawie o spółkach z dn. 1 maja 1889 roku i wszystkie mają jednaki cel: nabycie ziemi, aby ją podzielić pomiędzy swych członków i uregulować przytem stosunki hipoteczne, gminne, kościelne i szkolne.

Sposoby osiągnięcia tych zadań są różne. S p ó ł k a w a ł d o w s k a zorganizowała się z góry jako spółka dzierżawna w ten sposób, że osadnicy mają płacić każdy ze swej parceli stały czynsz, który spółka rozdziela na dwie części: jedna część przeznaczoną jest na dzierżawę należną dziedzicowi, druga na osobny fundusz, który w przeciągu 29 lat wraz z procentem składanym miał uróść do wysokości ceny kupna, za którą dziedzic obowiązany byłby sprzedać spółce Wałdowo, a spółka przywłaszczyć członkom ich parcele w stosunku do opłat. Ten system nie wytrzymał próby, zwłaszcza że warunki nie sprzyjały mu, a władze odmówiły spółce konsensu osadniczego. Skutkiem tego spółka rozwiązała się; część osadników pozostanie dzierżawcami, ale o zbieraniu funduszu amortyzacyjnego na kupno już mowy być nie może.

Pomimo niepowodzenia przykład Wałdowa nie jest jeszcze absolutnym dowodem przeciwko dzierżawnemu systemowi w spółkach. W korzystniejszych warunkach system ten może okazać się dobrym; a w takim razie stosunek spółki dzierżawnej do Banku ziemskiego polegałby na tem, że Bank zająłby się administracyą funduszu, zbieranego na wyrównanie ceny kupna.

S p ó ł k a p i n c z y ń s k a dąży pomyślnie do tych samych celów, znalazłszy korzystne warunki gospodarcze i uzyskawszy, po wielu trudach i zabiegach, konsens osadniczy, na mocy którego urządziła sobie stosunki gminne, kościelne i szkolne. Obrała ona tylko inną drogę do regulacyi hipotecznej i pokrycia ceny kupna.

Tutaj spółka z góry stypulowaną cenę kupna przyjęła jako swój dług, otrzymała przepisanie Pińczyna od początku na własność spółki, wpłatami osadników uiściła zaliczkę, rozdzieliła cały Pinczyn parcelami pomiędzy członków za stosunkowe ceny i zaliczki a z opłacanych przez członków procentów od reszt szacunkowych pokrywała odsetki i amortyzacyę własnych długów.

W Pinczynie więc działo się to samo a n t y c y p a n d o na ryzyko spółki, co w Wałdowie *ex post* uskutecznionem być miało pod odpowiedzialnością dziedzica. Pinczyn ponosił niewątpliwie większe ryzyko, lecz sukcesem może udowodnić wyższość swego systemu, dającego spółce swobodę ruchów; wałdowska spółka nie przyjęła z góry żadnych zaangażowań, lecz niepewność dalekiego celu spowodowała nieufność i rozbicie.

Dzisiaj spółka pinczyńska, dzięki prawu rentowemu, przystąpiła już do ostatecznej regulacyi hipotecznej, która według pierwotnego planu amortyzacyjnego miała nastąpić dopiero za kilkanaście lat; albowiem na mocy ustawy o włościach rentowych długi osadników, jakie mają jeszcze w spółce, zamienione być mogą na renty i odstąpione bankowi rentowemu; w zamian otrzyma spółka listy rentowe, któremi spłaci długi hipoteczne Pinczyna, pozostałość zaś listów rozdzieli pomiędzy członków i rozwiąże się, albo też uchwali aby zasoby zamiast dzielić, przeznaczone zostały na nowy, podobny Pinczynowi interes parcelacyjny.

Obie s p ó ł k i z i e m s k i e, poznańska i toruńska są to przedsiębiorstwa na szerszą skalę zakreślone i mają cechę instytucyj centralnych. Nie mają one żadnych statutem określonych ograniczeń ani co do miejsca, ani co do ilości posiadanych majątków i sam zarząd rozstrzyga w każdym pojedyńczym wypadku, czy regulacya ma być przeprowadzona sposobem dzierżawnym, amortyzacyjnym (pińczyńskim), rentowym lub innym. Wskutek tej swobody i wielostronności spółka poznańska i toruńska ponoszą niezawodnie większe ryzyko ale też mają szanse lepszych sukcesów.

W każdym razie spór toczyć się może tylko o praktyczność formy tego lub owego systemu, lecz zasady bytu i cele wszystkich spółek parcelacyjnych czy one mają firmę ziemskich, rolnych, czy gospodarczych, zawsze są jednakie. To też dr. K a l k s t e i n zapewnia, że Bank ziemski żadnych różnic nie robi pomiędzy spółkami. Zajmuje się ich finansami w miarę możności i w chwili, jak spółka pomocy zapotrzebuje.

Pomoc ta przybiera większe lub mniejsze rozmiary, stosownie do właściwości poszczególnego interesu, względnie do projektowanego sposobu regulacyi hipotecznej. Dzisiaj używa się przeważnie sposobu rentowego bo zdaje się, że system ten najobfitsze rokuje korzyści. Zaangażowanie finansowe Banku w spółkach ziemskich ulega ciągłej fluktuacyi, w miarę rozwoju interesów. Spółka poznańska n. p. ma w obecnej chwili 7 interesów równocześnie w biegu, z których każdy znajduje się w innem stadyum postępowania. Dlatego stosunek Banku do spółek ziemskich jest trwały, nieprzerwalny i obszerniejszy, niż do wszystkich innych klientów bankowych, którzy są przedsiębiorcami parcelacyjnymi. Bank ziemski udziela też kredytu i pomocy parcelacyjnej spółkom ziemskim n a j c h ę t n i e j, i w najściślejszych z niemi pozostaje stosunkach, bo dotychczasowe szczęśliwe ich operacye najwięcej na to zasługują.

Atoli działalność Banku nie zmienia swego charakteru, czy interes odnosi się do spółki ziemskiej, czy do spółki rolnej i gospodarczej, czy też do pojedynczej osoby prywatnej. Formy interesu i sposoby regulacyi mogą być różne; ale zasada, której Bank ziemski trzyma się ściśle od po-

Kraków w czasie powstania Kościuszki.

KARTKA Z PRZESZŁOŚCI

przez

Dra KLEMENSA BĄKOWSKIEGO.

II (Ciąg dalszy.)

„Każda z tych dwóch sztuk zwijana nakształt mapy podklejonej, z tą ostrożnością, iż druk w środku nietknięty zostaje, wsuwa się w tekę tęgawą, wewnątrz kitajką białą, zewnątrz kolorową obleczoną, a teka w futerał suto w marmurek oprawny, z tą tylko różnicą, że teka przeznaczona dla JW. konsyliarza powleczona jest zewnątrz kitajką błękitną i z prawej strony wyzłoconym herbem JW. Konsyliarza, z lewej herbem Krakowa ozdobiona: teka zaś przeznaczona dla JW. Generała jest obleczona w kitajkę czerwoną z herbem JW. Generała na prawej stronie, z herbem miasta na lewej wyzłoconemi. Wstęgi do wysuwania sztuk atlasowych i zawiązywania futerałów są w kolorach stosownych.

„Odę na honor JW. kons. Hoyma pisał IM Pan J a c e k P r z y b y l s k i, bibliotekarz, profesor starożytności i literatury greckiej w szkole głównej, wiersz dla JW. gen. Rütsa pisał IM. ksiądz A n d r z e j C y a n k i e w i c z, prefekt seminaryum akad. dyecezalnego. Obydwa rodzaje wierszu i na sztukach atłasowych i na egzemplarzach z uchwały szlach. Magistratu do czterech tysięcy, po 2000 każdego, dla rozdania publiczności rozmnożonych, drukowały się w drukarni IM. Pana A n t o n i e g o I g n a c e g o G o e b l a, obywatela krak., insygnia wszystkie wyżej opisane malował J. Pan M i c h a ł S t a c h o w i c z obywatel krak.“

Tu wpisano w księgę protokołów powyższe wiersze, o których będzie czytelnik miał dostateczne wyobrażenie, skoro z ody ks. Cyankiewicza przytoczę, że zaczyna się — kradzionemi z Wirgilego słowy:

Quadrupedante putrem sonitu quatit ungula campum,
Mars properat velox: arma virumque cano! etc.

oda Przybylskiego naładowana jest pustemi i przesadnemi słowy.

Za prace powyższe otrzymali autorowie honoraryum: Przybylski 24 a Cyankiewicz 12 dukatów, tudzież po 10 odbitek na olenderskim, a po 40 na ordynaryjnym papierze. Wzruszony Przybylski — napisał jeszcze na cześć Magistratu sześciowiersz łaciński, który własnoręcznie w księdze protokółów podpisał: „*Hyacinthus Przybylski*“.

Hoym nadesłał pisemne bardzo uprzejme podziękowanie za tę owacyą, wpisane również na wieczną rzeczy pamiątkę w księgę protokółów, a następnie w czasie sesyi przybył do Magistratu i ustnie „pożegnanie czynił, przyjaźni oddawał się i każdego czasu Kraków za wdzięczność odebraną mieć w pamięci oświadczył“: podobnież Rüts „pożegnanie czynił i szczerość swoją oświadczył, nawzajem Magistrat dziękczynienie uczynił“.

Dnia 4 stycznia 1796 wymaszerowali Prusacy. Magistrat już od paru dni odbywał dzień w dzień posiedzenia, przygotowując przyjęcie dla niezaproszonych gości, i przygotowanie kwater dla wojska. Wysłano też suplikę do cesarza z prośbą o pardon dla dezerterów w mieście się znajdujących. Następny dzień tj. 5 stycznia 1796 r przeznaczonym był na wejście wojsk austryackich.

Magistrat zebrał się rankiem na Ratuszu i przedewszystkiem „kupił portret Najj. cesarza Austryi za 5 złr. i zalecił, aby wieczór pałace, klasztory, kamienice i domy obywatele illuminowali“, poczem udał się do Bramy Grodzkiej na powitanie Austryaków“ — „przodkował konno J. W. de Joullon, generał, Magistrat, sąd, gminni, kupcy i cechy oczekiwali w Bramie Grodzkiej, a szlachetny Filip Lichocki, prezydent miasta, który znowu dostąpił godności prezydenta, przywitanie wyborną mową w języku łacińskim czynił i klucze od bram miasta wyzłacane na poduszce karmazynowej J. W. generałowi oddał. J. W. generał siedząc na koniu i trzymając gołą szpadę nachyloną ku ziemi, słuchał, napowrót klucze prezydentowi oddał i miał mowę językiem niemieckim z oświadczeniem, łaskawości dla miasta; a gdy wkroczył z wojskiem w miasto, uszykowawszy go w Rynku około Ratusza, udał się do magistratu. Prezydent powtórnie komplementował J. W. generała, za które J. W. generał dziękował.

Rozpoczęły się rządy a u s t r y a c k i e. Polecono przedewszystkiem spisać przekupniów i handlarzy, obowiązanych do p ł a c e n i a podatku, i dostarczyć kwater wygodnych dla wojska, oświecać wieczorem sienie, schody i ulice, zamykać szynki, dostarczać do kwater opału i t. p. Z u b o ż a ł e m i a s t o c i e r p i a ł o d o t k l i w i e i dopraszało się, aby i na Kaźmierzu rozkwaterowano wojska, na co generał odpowiedział, „że tam f e t o r y: możecie z nimi (żydami) się ułożyć (aby płacili za zwolnienie od kwaterunku), a gdyby nie płacili ja ich przycisnę“. Czy jednak żydkowi co zapłacili? nie ma śladu.

Równocześnie zażądał generał, aby miasto wysłało delegatów do zobaczenia na Zamku koron królewskich. Widocznie miał Joullon polecenie zabrania tych koron, ale spóźnił się nieco, bo „delegowani od porządków, powróciwszy z Zamku, uczynili relacyą, iż pierwsze drzwi zastali zapieczętowane i kłódką zamknięte, nietykalne, drugie drzwi otwarte, *a w skrzyni żelaznej, w któr i kufer był z koronami, haki poupiłowane i korony nie znajdują się*“.

Żegnani uroczyście przed paru dniami Prusacy chcieli mieć także pamiątki z Krakowa — u k r a d l i k o r o n y, plamiąc w ten sposób pamięć pobytu swego w Krakowie. Teraz dopiero pokazało się, że na Wawelu gospodarowali jak barbarzyńcy, trumny królów odmykali, a jak tradycya niesie, Sobieskiemu wąs urwali.

Zanim ułożono i przeprowadzono program uroczystego objęcia rządów przez Austryą, wysłał magistrat pisemny hołd do cesarza, a J. W. graf Jan G a i s r u c k, gubernator Galicyi, nadesłał za to imieniem cesarza podziękowanie.

Dnia 18 kwietnia zjechał prywatnie J. W. Wacław M a r g e l i k, jako reprezentant rządu i zamieszkał w pałacu „K r z y s z t o f o r y“. W dwa dni potem „magistrat zgromadziwszy się ze stanami miasta tego na Ratusz przed południem, udał się na pokoje J. W. komisarza Grafa Margelika, gdzie szlachetny prezydent powitanie uczyniwszy, najżywsze ukontentowanie zostawania pod berłem Najj. cesarza w mowie swej wyraził, i podległość rzetelną wyraził, a nawzajem łaskawą deklaracyą względów cesarza od J. W. komisarza obywatele otrzymali“.

„Szlachetny prezydent uczynił relacyę, że dnia wczorajszego, będąc rekwirowany, zszedł popołudniu z szlachetnym Walentym Bartsch do J. W. bar. de Joullon, generał majora wojsk J. C. Mości, gdzie w przytomności wielu dystyngowanych osób ułożenie nastąpiło, jakim porządkiem i wspaniałością festyn wjazdu publicznego J. W. grafa Margelika, Najwyższego nadwornego J. C. Mości Komisarza ma być celebrowany.“

„Porządki miasta miłą i wielce radosną mając tę relacyę, aby wierzch ratusza tutejszego w dzień wspaniałego wjazdu dnia 28 miesiąca i roku bieżącego w wieczór był illuminowany rozrządzają i illuminowanie Sukiennic naznaczają.“ Na koszta tego pożyczono od szlachetnego JMci Całczeńskiego 2400 złp. „Zważając, że portret Cesarza w pryncypalniejszem miejscu ulokowanym być winien, aby portret Najj. Króla JMci polskiego na drugą stronę był przeniesiony, magistrat rozrządza.“ Biedny Stanisław August! „Magistrat odebrawszy rozkaz, aby w następujący wtorek wszelkie znaki i orły polskie zniesione i zagubione były, a orły cesarskie wystawione, przeto, aby stolarze deski, a malarze orły cesarskie nieomylnie na dzień poniedziałkowy w południe wygotowali, nakazał.“ Polecono dalej Cechom, aby w Grodzkiej ulicy stały z chorągwiami i „kapelusze przed komisarzem zdejmowali, a od głośnych rozmów się wstrzymywali.“

Wjazd Margelika uwiecznił sekretarz magistracki w księdze protokółów posiedzeń magistratu, wciągając pod datę 27 kwietnia 1796 następujący opis: „Dzień dzisiejszy... najżywsze w obywatelach wzniecił ukontentowanie. Gdy bowiem ten dzień wyznaczonym został do objęcia w posesyą przez Najj. Cesarza i do wspaniałego wjazdu JW. Jana Wacława bar. de Margelik J. Ces. Ks. Mości aktualnego konsyliarza orderu św. Stefana kawaliera, Vice-prezesa czeskiego Gubernium, Wielk. kustosza koron w Król. Czeskiem i pełnomocnego komisarza, Magistrat, szlachetni wójt i ławnicy, oraz szlach. gminni miasta Krakowa, tudzież szlach. Magistrat miasta Kaźmierza i wydziałów krakowskich, zgromadziły się z chorągwiami swemi przed Ratusz, dopełniając więc z radością rozrządzenie przeświet. władzy krajowej... szlachetny Filip Lichocki, prezydent miasta Krakowa, Patent Najj. Cesarza udzielający władzę JW. bar. de Margelik objęcia krajów polskich w posesyą na ganku ratusznym stylem polskim przeczytał i ogłosił, a tenże Patent szlachetny Walenty Bartsch, radca krakowski w niemieckim języku drukowany, powtórzył, a po przeczytaniu orzeł cesarski przy odgłosie trąb i kotłów przed ratuszem ulokowany został, a lud przytomny *vivat* powtarzał. (Dok. nast.)

czątku swych czynności, pozostaje zawsze ta sama: że parcelacyę i jej sfinansowanie przeprowadza sposobem komisowym, t. j. z polecenia właściciela, na jego koszt i ryzyko bez względu na to, czy właścicielem tym jest spółka, czy też osoba prywatna

Moskwa o Rapperswylu.

Półurzędowy organ rosyjski *Moskiewskie Wiadomości* w nrze 281 zamieścił w odcinku korespondencyę z Rapperswylu p. n. „Pomnik nieśmiertelności polskiej“ (*Monument polskoj „niezginiełosti“*). Korespontent, niejaki K. Chozarski, puszczony z Katkowskiej smyczy na Europę, zwęszył w Szwajcaryi instytucyę polską. Za punkt wyjścia do opisu jej wziął, rozumie się, szynkownię, gdzie ku swemu zdziwieniu spotkał jakoby Polaków, śpiewających przy piwie ochrypłym głosem pieśni polskie. Muzeum zwiedził tylko w połowie, od natłoku bowiem wrażeń dostał bólu głowy i poszedł „zakąsić“, a zarazem napisać korespondencyę.

Przedstawiciel narodu humanitarnego, zaniedbującego własne interesa dla ratowania plemion uciśnionych (za takich Moskale się uważają), był niemile rażony zbiorem pamiątek, przypominających krwawe walki o niepodległość.

„Boże, ile sztandarów... Oto różowy (*sic*), silnie podziurawiony, z nadłamanym drzewcem, ile razy przechodził on z omdlałych rąk zabitego do rąk innych? Na resztkach złocenia wesoło zabłysło słońce, a przedemną przesuwały się sceny, których świadkiem był ten strzęp historyczny. Widziałem blade, zakrwawione oblicza, w przedśmiertnej agonii wywrócone oczy. słyszałem jęki rozpaczy i bólu, i żal mi było i tych i tamtych... A ze złoconych ram na ścianach patrzały na mnie tłuste, dumne, wąsate twarze rycerzy polskich i zda się mówiły z przechwałką: „a to, proszę pana, to wszystko my zrobili“. — i z nienawiścią spoglądałem na nich“.

Tam znowu obraz Stachiewicza: Błogosławienie kosynierów na wyprawę. „Obraz piękny, bardzo efektowny, lecz jakie smutne robi wrażenie ten widok! Po co za co, w imię jakiego wielkiego celu prowadzą to stado (kosynierów) na stracenie?“

Albo i ci Anglicy: „Gdyby nie Rosya wpiliby się w całą Azyą, jak w te Indye nieszczęśliwe!“ Dla tego popierają powstanie polskie, przysyłają adresy, jak ten ze 100 000 podpisów, lub ofiarowują powstańcom szable z brylantami „Przecież brylanty na tej szabli skradzione są przez nich w Indyach!“ — wykrzykuje korespondent.

Być może, że stanowisko krokodyla płaczącego w publicystyce moskiewskiej było kiedyś pomysłem dowcipnym i mogło naiwnych w błąd wprowadzić, lecz teraz ton ten w *Mosk. Wied.* znndził, jak stary koncept. Sprawdzili to już „doliniarze“, że dobrze bywa udać serdeczność i uścisnąć, żeby dostać się komu do kieszeni, lecz *à la longue* tego nie praktykują, bo się ludzie na tem poznają. Któż teraz uwierzy, że p. Ch. trapi się o kosynierów lub o Indye kiedy w pierwszym wypadku chodzi im o stosunek kosy do jego własnej szyi, a w drugim o te właśnie brylanty, w zdobyciu których dała się Rosya wyprzedzić Anglii.

Można przypuszczać, że jeżeli co strapiło korespondenta, to ten szczegół w sprawozdaniu Muzeum, przez niego podkreślony, że nazwiska ofiarodawców Muzenm w Rosyi oznaczone są inicyałami, lub przez N. N. Miałaby wtedy korespondencya praktyczne znaczenie dla ministerstwa spraw wewnętrznych.

My ze swej strony wdzięczni jesteśmy organowi Katkowa za to, że podał czytelnikom wiadomość o naszem Muzeum Narodowem, od której cenznra tak wytrwale broni granic państwa; wdzięczni jesteśmy tem bardziej że jako pismo polakożercze, organ ten rozchodzi się w charakterze urzędowym po biurach Kongresówki i Litwy w wielkiej ilości.

Z Rady państwa.

Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej przyniosło uchwałę o skróconem postępowaniu przy rozprawie budżetowej. Uchwała zapadła po krótkiem przemówieniu posła Kaizla, który imieniem Młodoczechów oświadczył się przeciwko wnioskowi komisyi budżetowej, której sprawozdawcą był Plener. Przypomniał przy tej sposobności Kaizl, że tegoroczne zwołanie sejmów „było jednym z owych dowcipów, jakich dopuszcza się często rząd obecny w tym celu, aby stronnictwa większości za nos wodzić.“

Ostatecznie wniosek komisyi budżetowej uchwalono 133 głosami przeciw 25, a więc znalazła się wymagana w tym wypadku większość dwóch trzecich części głosów.

Drugą ważniejszą sprawą, którą zajmowała się wczoraj Izba, było sprawozdanie komisyi ekonomicznej o zakładaniu sztucznych dróg wodnych (kanałów). Sprawozdawca Proskowetz uzasadniał potrzebę zbudowania kanałów wodnych: Dunaj-Morawa-Odra, ewentualnie Dunaj-Morawa-Łaba. Sprawozdawca zakończył wnioskiem, wzywającym rząd, aby w interesie wszystkich krajów, a bezpośrednio w interesie Czech, Moraw, Śląska, Austryi Dolnej i Galicyi zbudował kanał, łączący Dunaj z Odrą wraz z innemi odnogami, z Kromieryża *via* Ołomuniec do Czech i Łaby: z Odry pod Boguminem ku Krakowowi i Wiśle, potem z jakiegokolwiek punktu kanału Dunaj-Odra ku Bernu. Kanały te winien rząd albo z funduszów państwowych zbudować, albo, gdyby to nie było możliwe, wziąć inicyatywę do uskutecznienia tego za pomocą kapitałów prywatnych, wezwać interesowane kraje i stolicę państwa do udziału, i w najgorszym razie przedsięwzięcia te poprzeć z funduszów państwowych bogdaj w tej mierze; jak koleje lokalne.

Po przemówieniu Knlpa odłożono rozprawę nad tym przedmiotem na posiedzenie następne.

Na posiedzeniu wczorajszem wystąpił poseł Steinwender z wnioskiem naglącym, wzywającym komisyę dla ustawy prasowej, aby sprawozdanie z wniosków, zdążających do reformy ustawy prasowej, przedłożyła Izbie najdalej w czternastu dniach. Również naglący wniosek postawił pos. Kaiser, żądając od komisyi dla reformy ustawy wyborczej, aby sprawozdanie swoje z projektu bezpośrednich wyborów w gminach wiejskich przedłożyła Izbie najdalej w czterech tygodniach.

Zresztą posiedzenie wczorajsze wypełnili główonie swemi odpowiedziami na wniesione jeszcze na poprzedniej sesyi interpelacye dwaj ministrowie: Schoenborn i Bacquehem.

Poseł Piniński interpelował ministra sprawiedliwości, dlaczego rozporządzenia swego do prezydentów wyższych sądów krajowych w sprawie kierowania rozprawą główną przy procesach karnych nie ogłosił drukiem?

Następnie posiedzenie zapowiedziano na sobotę.

Przegląd polityczny.

Kraków, 9 listopada.

Według ostatnich wiadomości z Wiednia klub Hohenwarta odbył w sobotę i w niedzielę kilka posiedzeń dla naradzenia się nad sytuacyą. Oprócz posiedzeń całego klubu odbyły się osobne narady poszczególnych grup. wchodzących w skład tego klubu, a mianowicie grupy słowieńskiej i katolicko-konserwatywnej. Narady w klubie uznano za poufne, dlatego niema o nich żadnego szczegółowego i autentycznego sprawozdania. Mimo to można twierdzić, że w klubie zanosi się na rozprężenie, bo w nim są żywioły, które skłaniają się stanowczo do opozycyi. Czy przejdą do tej opozycyi, to zależy od treści odpowiedzi, jaką ma dać hr. Taaffe na interpelacye, które już dawniej były wniesione.

W komisyi budżetowej rozdzielono referaty po większej części tym samym co przeszłego roku referentom. Najważniejsza zmiana zachodzi tylko w generalnym referacie. Przeszłego roku referentem generalnym całego budżetu był p. Biliński, który tymczasem złożył mandat poselski, zostawszy generalnym dyrektorem kolei państwowych. Tego roku referat ten — jak słychać — ma objąć p. Szczepanowski, który na przeszłej sesyi jako referent ustawy o regulacyi walnty złożył dowód swego niepospolitego uzdolnienia w sprawach finansowych.

Dla uzupełnienia wiadomości o przesileniu na Węgrzech zapiszemy tu trzy głosy różnych dzienników peszteńskich. I tak *Neues Pester Journal*, organ samoistny, nienależący do żadnego stronnictwa, twierdzi, że ruch opozycyjny w stronnictwie liberalnem, skierowany przeciw hr. Szapary'emu, jest już teraz tak silny, że mu się już wcale nie uda nad nim zapanować. Gdyby hr. Szapary zechciał jeszcze jakiś czas pozostać u steru władzy, wówczas stronnictwo to rozpadłoby się z wszelką pewnością. Przeciwnie z ustąpieniem hr. Szapary'ego nastanie znowu możność utrzymania w całości stronnictwa liberalnego.

Pesti-Hirlap ze stronnictwa rządowego przeciwnie wmawia, że całe stronnictwo liberalne jeszcze teraz gotowe jest z zapałem iść za hr. Szapary'm — ale pod warunkiem, jeżeli on przyjmie program tego stronnictwa. Głównym punktem tego programu zaś jest zaprowadzenie obowiązkowych slubów cywilnych.

Budapesti-Hirlap z opozycyi przyznaje, że rozłam w dotychczasowem stronnictwie rządowem jest tak wyraźny, że żadne wybiegi w rozumowaniu tego faktu nie usuną. Frakcya Tiszy bierze górę i prze do energicznego działania za obowiązkowemi ślubami cywilnemi.

Z Czech.

Młodoczechów reprezentuje obecnie w praskiej Radzie miejskiej 30 radców, stanowią zatem trzecią część całej Rady. Na tej podstawie zażądali, aby z ich grona wybrano jednego wiceprezydenta i ośmiu członków, to jest $^1/_3$ do komitetu wykonawczego Rady miejskiej. Przed dniem wyborów wysłali Młodoczesi deputacyę do prezydenta miasta Szolza z przedstawieniem swoich żądań i z prośbą, aby zechciał pośredniczyć w zawarciu kompromisu między radcami dwóch walczących z sobą partyj. Burmistrz odprawił deputacyę z niczem, wskutek czego przyszło do niezwykle silnego starcia na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 7 listopada które tem większe i silniejsze wywarło wrażenie, iż miało miejsce po nie dawno odbytym zjeździe wszystkich stronnictw czeskich, po wypowiedzianych świeżo mowach programowych, pełnych frazesów o potrzebie solidarnej i jednomyślnej pracy, gdzie będzie chodziło o dobro czeskiego społeczeństwa.

Z niecierpliwością też oczekiwano posiedzenia Rady. Zaledwie prezydent ją otworzył, zażądał pierwszy głosu dr Gregr i zwracając się przeciw Staroczechom, którzy wedle słów jego wiele mówią o jedności, solidarności. wspólnej. zgodnej pracy wówczas, gdy są w mniejszości, gdy zaś tylko czują się w sile i przewadze, ani chcą słyszeć o jakiemś ustępstwie. Z zaparciem się własnem, z rezerwą niezwykłą zachowaliśmy się na zjeździe przed tygodniem odbytym, mając na pamięci to jedno, by nam znowu nie zarzucono, że zawsze łamiemy zgodę i jedność. W tej też myśli wysłaliśmy deputacyę do burmistrza z prośbą o pośrednictwo w kompromisie, a ten odtrącił podawaną rękę — niech zatem wie cały naród czeski, kto pragnie zgody, a kto jej nie chce, kto szuka nieporozumień i tworzy kłotnie“. Na przemówienie Gregra, któremu gorąco przyklasnęli Młodoczesi, odpowiedział po dwakroć Szolc, wyjaśniając całkiem otwarcie że sam jest przeciw kompromisom i porozumieniu z rozmaitych względów, a nawet i z osobistych, gdyż „Młodoczesi w czasie wyborów przeciw niemu demonstrowali, wyrzucili go z listy kandydatów, a wreszcie wydali broszurę, w której na 13 stronach bezczelne przeciw niemu miotają kłamstwa

Wybór wypadł po myśli Staroczechów, wiceprezydentami zostali dotychczasowi Staroczesi Gregr i Vlecek.

Nowy arcybiskup ołomuniecki.

Ogłoszony wczoraj wynik wyboru arcybiskupa ołomunieckiego wywołał niezwykłe wrażenie. Wiadomo już, że wybrany został dr. teologii Teodor Kohn, kanonik, którego nazwiska przed kilku jeszcze dniami żadna z stron przy wyborze interesowanych nie wymieniała wcale. Wybór jego uważają za przypadkowy, a zarazem konieczny skutek braku zgody na któregolwiek z trzech publicznie wymienianych dotąd kandydatów.

Trzech mianowicie dostojników kościelnych ubiegało się o wysoki urząd arcybiskupa ołomunieckiego: hr. Potulicki Polak, popierany przez zwolenników ostrzejszej reguły w kapitule ołomunieckiej, kanonik Hanel, mający za sobą głosy Czechów i mieszczańskich członków kolegium wyborczego, w końcu hr. Belrupt, Niemiec, odznaczający się, jak powiadają, wielką tolerancyą w sprawach kościelnych, kandydat jak także głoszą — szczególnie miły dla austryackiego cesarza.

Żaden z nich nie miał większości za sobą A gdy wszelkie usiłowania w celu uzyskania zgody na jednego z tych kandydatów spełzły na niczem, większość oświadczyła się w końcu na neutralnego kanonika Kohna, który zresztą cieszy się w kapitule ołomunieckiej wielkiemi sympatyami i na stanowisku administratora dóbr arcybiskupich położył niemałe zasługi.

Nowy książę arcybiskup ma obecnie lat 47 i jest co do wieku najmłodszym kanonikiem ołomunieckim. Urodził się w Wessely na Morawach i ma być pochodzenia żydowskiego.

O wyniku wyboru, który zwłaszcza w kołach poselskich Rady państwa wywołał niesłychaną sensacyę, minister Gautsch, jako komisarz rządowy, uwiadomił natychmiast cesarza.

Z Paryża.

Francuska partya radykalna, zwłaszcza zaś frakcya Clémenceau, jak wiadomo coraz bardziej sprzyja ruchowi robotniczemu i stopniowo zbliża swą politykę do polityki socyalistów francuskich. Ostatniemi dniami, po powodzeniu, jakie Clémenceau miał w sprawie strejku w Carmaux, mówiono już nawet, że partya jego nazywać się będzie nadal oficyalnie partyą socyalistyczną; obecnie zaś radykalny deputowany Millerand zamieścił w *Petite République Francaise* artykuł, w którym domaga się, aby radykali przyjęli do swego programu niektóre zasadnicze żądania socyalistyczne, w tej liczbie także ustanowienie ośmiogodzinnego dnia roboczego i minimalnej płacy dziennej.

Centralny komitet anarchistów paryskich wystosował do rządu wezwanie, aby zaniechano bezużytecznego prześladowania anarchistów. W wezwaniu powiedziano, że anarchiści walczą z burżoazyą ale pragną walczyc bez uciekania się do środków terrorystycznych, byleby ich pozostawiono w spokoju; jedynie prowokacyjne prześladowanie zmusza anarchistów do gwałtów i terroryzmu.

Z Watykanu.

Zapowiedziany konsystorz papieski jest obecnie przedmiotem ważnych rozmów w kołach politycznych. Przypuszczają, że kilkakrotne odraczanie tego konsystorza znajduje się w związku z niepomyślnym stanem zdrowia papieża. co znowu wzbudza obawy i niepewność co do polityki, jakiej trzymać się będzie jego następca. Ponieważ na najbliższym konsystorzu ma być mianowanych wielu kardynałów, przeto wówczas dopiero można będzie sądzić o charakterze przyszłego *conclave*. Obecnie w gronie kardynałów polityka Leona XIII nie ma wyraźnej większości, i słusznem jest domniemanie, że papież zechce uzupełnić liczbę kardynałów przeważnie zwolennikami dzisiejszej polityki Watykanu a wobec tego kwestya nominacyi nowych kardynałów staje się kwestyą pierwszorzędnej doniosłości politycznej, i dlatego to właśnie w kołach politycznych przywiązują tak wielką wagę do zapowiedzianego konsystorza papieskiego. Tymczasem powstała pogłoska, że papież będzie zmuszony wstrzymać się jeszcze z nominacyą wszystkich osób, upatrzonych na kardynałów i odłoży to do następnego konsystorza, który odbędzie się w lutym lub w marcu przyszłego roku teraz zaś na najbliższym konsystorzu zamianuje tylko paru kardynałów a zarazem wielu biskupów i arcybiskupów na opróżnione stolice.

Z drugiej strony krąży pogłoska, że kardynałowie, należący do opozycyi, umyślnie dokładają starań do tego, aby konsystorz został o ile możności odroczony, ponieważ obawiają się że nowe nominacye kardynałów osłabią ich wpływ w Watykanie i pozbawią ich większości na przyszłem *conclave*. Oczywiście Leonowi XIII chodzi głównie o dwie zasadnicze kwestye polityczne: o wytrwałe obstawanie przy prawach papieża do władzy świeckiej i o zachowanie ciągłości w polityce zagranicznej odnośnie do stosunku kuryi rzymskiej do republiki francuskiej. Stąd nasuwają się szczególnie trudności co do nominacyi nowych kardynałów francuskich; trudności te są o wiele większe, niż trudność wyboru jednego kardynała w Prusiech i kilku kardynałów z Austro Węgier.

Z saboru rosyjskiego.

Wszyscy wiedzą o chełmskich i podlaskich unitach; ale nie wszystkim wiadomo, że istnieje jeszcze w Augustowskiem (dzisiejszem Suwalskiem) kilka tysięcy biednych chłopków b ałorusinów, których położenie jest jeszcze daleko gorsze. Zamieszkują oni tę część województwa grodzieńskiego, nad Hańczą i Łosośną, około samego Grodna, która była oderwana przy trzecim rozbiorze do Prus; takim sposobem dostała się ona później do Kongresówki. Ci nieszczęśliwi, otoczeni zewsząd katolikami, głównie Litwinami, innego języka i innych obyczajów, trzymają się sami, bez żadnej pomocy i w tym roku jeszcze opowiadano nam o katowskich egzekucyach w Sopoćkiniach (jedynem miasteczku tej okolicy) dla zapędzenia unitów do cerkwi. Widać że tego mało, bo teraz pan „protopreswiter“, głównodowodzący wszystkich wojskowych popów, w cyrkularzu do nich uwiadamia nas, że dzielni unici wzięli się na sposób i potrafili odrwić swoich prześladowców. Otóż zabrani do wojska żołnierze z tej okolicy (głównie na Kaukaz, jak mówi pan protopreswiter), korzystają właśnie z tego wygnania i z oddalenia ich od głównych szpiegowskich zarządów, i oświadczają w pułku, że są katolikami; a oficerowie pozwalają im zaspakajać swoje religijne potrzeby podług kotolickiego obrządku. Wróciwszy potem do domu, urlopnicy zachęcają rodaków do wytrwania, twierdząc że biały car nic o prześladowaniu nie wie, kiedy im', żołnierzom, pozwala być katolikami i chodzić do kościoła, i że batogi i grzywny są sprawką popów i urzędników. Zacny protopreswiter widzi w tem podkopywanie podwalin państwa rosyjskiego, i żąda bezwarunkowego szpiegowstwa i katowania nieposłusznych nawet na dalekim wschodzie: spodziewamy się, że mu się to nie uda, bo nawet Moskale, skoro tylko się trochę oddalą od p. Pobiedonoscewa i jego agentów, bardzo niechętnie wykonywają jego inkwizycyjne rozkazy, które im także najbardziej dokuczają.

Pani Wassiljew.

Przed dwoma laty omawiano żywo w prasie europejskiej tajemniczy wypadek który dopiero dziś nieco się wyjaśnia. Wówczas policya turecka aresztowała na dworcu w Konstantynopolu niejakiego Włodzimierza Łuckiego bułgarskiego urzędnika, który właśnie przybył ze Sofii i odstawiła go do konsulatu rosyjskiego, który wysłał go do Rosyi. Łucki był synem wicegubernatora Orenburga i rodowitym Moskalem. Dawniej służył on w marynarce rosyjskiej, a następnie miał być prześladowanym z powodu nihilizmu. Po odstawienin go do Rosyi, znikł on bez śladu, a wkrótce poczęły krążyć pogłoski, że Łucki był szpiegiem rosyjskim w Bułgaryi. Obecnie udało się wykryć, że Łucki był ofiarą moskiewskiego rządu. Do Konstantynopola zwabiła go niejaka p. Wassiljew, która pełni rolę szpiega w służbie moskiewskiej. Przybyła ona do niego do Sofii i wśród płaczu prosiła aby pomógł jej w odszukaniu jej syna. Otrzymawszy przyrzeczenie zatelegrafowała po niego z Konstantynopola i ściągnęła go w ten sposób w zasadzkę. Po odstawieniu Łuckiego do Rosyi, sąd wojenny zasądził go na pięć lat osiedlenia w Batum. P. Wassiljew kręci się znowu w Bułgaryi. Wypadek ten charakteryzuje dostatecznie postępowanie rządu

Kronika.

Kraków, 9 listopada.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro w czwartek o godz. 5 po południu.

Zapis dla „Sokoła“ krakowskiego. Zmarły wczoraj członek wydziału krakowskiego „Sokoła“ Stanisław Rogowski zapisał testamentem cały swój ruchomy i nieruchomy majątek, mogący mniej więcej wynosić około czterdziestu tysięcy złr., krakowskiemu Towarzystwu „Sokół“. Testament ś. p. Rogowskiego nosi datę 18 lipca 1892 r. i zawiera stanowcze oświadczenie, że testator tak swoją realność pod l. 78 przy ulicy Garbarskiej, jak sumy dłużne, których jest wierzycielem w ogóle, — pisze testator — „wszystko to, co posiadam i prawo posiadać mam z wszystkiemi przysługującemi mi prawami, zapisuję na własność, na przypadek mej śmierci, krakowskiemu Towarzystwu gimnastycznemu „Sokół“ i takowe czynię uniwersalnym mym spadkobiercą.“ Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ kwotę uzyskaną z zapisu tego ma używać tylko jako fundusz żelazny i odsetki oraz dochody od funduszu żelaznego na swe cele, oraz na umorzenie długów i potrzeby Towarzystwa używać.“

Gdyby zaś Towarzystwo „Sokół“ z jakichkolwiek powodów rozwiązanem lub zniesionem zostało i przestało istnieć, to kapitał żelazny wraca do potomków męskich rodziny testatora, O sprawdzanie rachunków z kapitału żelaznego i opiekę nad tymże, zwłaszcza w razie rozwiązania lub zniesienia Tow. „Sokół“, prosi testator „dyrektora kasy oszczędności i prezydenta m. Krakowa“.

„*Bywajcie*, — pisze ś. p. Rogowski przy końcu testamentu, zwracając się do druhów sokolich, — *czołem, do zobaczenia!*

Nie potrzebujemy chyba rozwodzić się nad tem, że hojny legat druha Rogowskiego jest dla krakowskiego „Sokoła“ dobrodziejstwem, które głęboko zapisze się w jego dziejach i rozwoju.

Pogrzeb ś. p. St. Rogowskiego odbędzie się jutro 9 bm o godzinie 3 po południu z ulicy Garbarskiej. W pogrzebie wezmą udział „Sokoły“ w mundurach, chór „Sokoła“, którego zmarły był prezesem, muzyka „Harmonii“ itd. „Sokół“ krakowski złoży wieniec na trumnie swego zmarłego druha i zaprosi sąsiednie drużyny sokole do wzięcia udziału w tym pogrzebie.

Dr. Harajewicz, dyrektor szpitala powszechnego w Krakowie, wniósł prośbę o przeniesienie go w stan spoczynku.

† Tadeusz Tłuchowski. W ubiegły czwartek w Wojniczu odbył się pogrzeb ś. p. Tadeusza Tłuchowskiego, na który przybyła inteligencya z okolicy, prezes Rady powiatowej tarnowskiej, tudzież przyjaciele zmarłego ze Lwowa i Krakowa. Włościanie zgromadzili się najliczniej. Kondukt wyruszył z Łętowic, trumnę złożono na przystrojonym w wieńce karawanie, włościanie na swoich barkach ponieśli zwłoki do kościoła w Wojniczu, a po żałobnem nabożeństwie na cmentarz.

Nad grobem przemówił przyjaciel zmarłego profesor z Dublan J. Kubicki, kreśląc w wymownych słowach żywot zgasłego patryoty, zasłużonego obywatela i żołnierza.

Ś. p. Tadeusz Tłuchowski urodził się w Królestwie Polskiem w gubernii płockiej. Pochodził ze starej szlachty. Powstanie r. 1831 zastało go młodzieniaszkiem zaledwie 17-letnim, a jednak pospieszył w szeregi naszej armii i pozostał w niej aż do upadku twierdzy Modlina. Po walce osiadł na roli w majątku rodzinnym Bledzewie. Doświadczenie pouczyło ś. p. Tadeusza, że w zapasach z wrogiem trzeba mieć lud za sobą i w tym też kierunku wytrwale pracował, a przez to wyrobił najlepsze stosunki między dworem a gromadą. Zniknęły waśnie, procesów nie znano. Nic też dziwnego, że włościan z jego dóbr do bogatszych zaliczono.

Doczekawszy aż syn jego mógł orężem władać, wysłał go natychmiast za granicę do szkoły wojskowej. W r. 1863 spichlerze ś. p. Tadeusza i kasa jego zostały spustoszone, oddziałki pobite, a resztki ich chronić się musiały i uchodziły wraz z nim za granicę. S. p. Tłuchowski i tam odegrał ważną rolę, bo gdziekolwiek się ukazał, ład i porządek zaprowadzał. Wysyłał on naszą młodzież do warstatów, zdolniejszych, którym powstanie przerwało kształcenie w kraju, zachęcał do pracy, datkiem dopomagał i pchał do zakładów naukowych. Czy mógł co lepszego zrobić za granicą? Młodzież po upadku powstania wyrzucona między obcych, bez znajomości języka i pieniędzy była bardzo przygnębioną, gdyż oprócz apatyi na razie nic z kraju nie wyniosła. Zeszło też wielu na marne, jak ci, którzy pospieszyli na obronę Meksyku, lub poszli w służbę wicekróla egipskiego.

Ś. p. Tłuchowski po kilku latach tułaczki przybył do Galicyi i tu zmienił się nie do poznania: ruchliwy z natury, nie rwał się teraz do życia publicznego, przycichł zupełnie. Pytany o powód, odpowiadał, że w Galicyi jest gościem u braci swoich i gościnność tę uszanował aż do grobu.

Kochał Polskę całem sercem. Prześladowanie, trwające ciągle za kordonem pod względem językowym i religijnym, męczyło go i trapiło, a serce jego przepełnione było goryczą z tego postępowania wrogów płynącą. Ś. p. Tłuchowski pełen jeszcze życia, umarł na pęknięcie serca.

Przykładne jego życie, pełne poświęceń i na wskróś patryotyczne, niech przysparza krajowi następców jego cnót i zasług.

Zmarli. W Częstochowie zmarł Kazimierz Witkowski, redaktor ***Kalissanina***, radny miasta Kalisza. Zmarły liczył zaledwie 39 lat. Śp. Witkowski obok zajęć redaktorskich pracował wiele nad poezyą, ukrywając się pod pseudonymem „Kazimierza Nowiny“. Jedną z najcelniejszych poezyj jego jest obrazek dramatyczny „U wrót“. Utwór ten odznacza się niezwykłą siłą uczucia.

Członkowie „Sokoła“, którzy w mundurach zechcą wziąć udział w jutrzejszym pogrzebie druha Stanisława Rogowskiego, zgromadzą się o godzinie 2 po południu w gmachu „Sokoła“.

Z Izby sądowej. W tutejszym sądzie delegowanym miejskim dla spraw karnych odbywała się dziś przed południem rozprawa przeciw byłemu oprawcy miejskiemu Kozłowskiemu i towarzyszom, oskarżonym z powodu nadużyć z wykopywaniem i sprzedażą skonfiskowanego mięsa. Rozprawę prowadził sędzia Koch. Oskarżenie wnosił substytut prokuratoryi dr Kalitowski. Jako obrońca występował adw. dr. Rothwein. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego i po wywodach stron sędzia odroczył rozprawę o godzinie 1 do ogłoszenia wyroku na godzinę 5 po południu.

Z teatru. Wczoraj na drugiem przedstawieniu „Powietrza wielkomiejskiego“ teatr był znów tak przepełniony, że wiele osób odeszło od kasy, nie mogąc już dostać biletów, zwłaszcza do lóż i foteli. Jutro we czwartek po raz trzeci „Powietrze wielkomiejskie“, a teatr prawdopodobnie będzie pełny, gdyż już dzis bardzo wiele rozebrano biletów. Sztuka zdobyła sobie sympatyę naszej publiczności.

Do Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie przystąpili w dalszym ciągu następujący członkowie: Z udziałem 100 złr. p. Michał Sołtan, właściciel dóbr, Kraków; z udziałem 50 złr. dr. Tadeusz Józefczyk, Tarnów; z udziałem 25 złr. pp. Józefa Cybulska, właśc. sklepu, Kraków, Marya Jordanowa, właśc. sklepu, Paczałtowice, Bronisława Popielowa, wdowa, Kraków, Emilia Skwirczyńska, Kraków, Aleksandra Życieńska, właśc. domu, Kraków, Katarzyna Tomczyk, właśc. sklepu, Kraków, Ernest Adam, współpr. *N. Reformy*, Józef Bielawski, właśc kuchni polskiej, Kraków, Michał Doboszyński, emer. sędzia pow., Kraków, Antoni Gunter, właśc. dóbr, Krzęcin, Józef Hopcas współpr. *Czasu*, Mikołaj Jagła, właśc. sklepu, Pierzchów, ks. Edw. Ślaski, proboszcz, Krzęcin, Gustaw Steingraber, prof. szkoły przem., Kraków, Felicyan Szybalski, dzierż. dóbr, Morawica, Zygmunt Terakowski, wł. sklepu, Gdów, następnie Wydział Rady pow. Chrzanów, Kółka rolnicze w Dobromilu, Ruskiej Wsi koło Rzeszowa, Strzyżowie i Wadowicach Górnych.

Wieczorek na cześć prof. Leopolda Loefflera odbędzie się, jak zapowiedziano, dnia 14 b. m. w krakowskiem Kole artystyczno-literackiem. Początek o godz. 8. Wpisowe (5 złr.) i fotografię nadsyłać jeszcze można do soboty dnia 12 b m (włącznie). Ubiór balowy pożądany.

Ze Lwowa. Poświęcenie domu kandydatek zawodu nauczycielskiego odbyło się we Lwowie w ściełem gronie osób, którym dobro i rozwój tej pożytecznej instytucyi leży na sercu. Zakład powstał dzięki uznania godnej ofiarności pani Maryi z Golejewskich Czarkowskiej, która nie szczędzi pomocy materyalnej wszędzie tam, gdzie widzi pożytek kraju. Niemałe też zasługi około powstania zakładu położyła pani Antonina Machczyńska, której zabiegom udało się szczęśliwą myśl założenia internatu dla seminarzystek doprowadzić do skutku. Internat mieścić będzie na razie dziesięć uczennic. Poświęcenia dokonał ks. biskup Puzyna, który po skończonej ceremonii i mszy św. w podniosłych słowach przemówił do zgromadzonych.

Z politechniki lwowskiej. Minister oświecenia zatwierdził wniosek kolegium profesorów szkoły politechnicznej we Lwowie o ustalenie wykładów górnictwa naftowego i technologii nafty w tejże szkole Górnictwo naftowe wykładać będzie inż. Syroczyński, a technologię nafty p. Roman Załoziecki.

Samobójstwo. We Lwowie we własnem mieszkkaniu pod l. 31 przy ulicy Gródeckiej odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. w okolicę serca wymierzonym, kancelista dyrekcyi policyi Leon Frank, liczący lat 38. Przywołany lekarz mógł tylko skonstatować śmierć natychmiastową. Powodem samobójstwa była nieuleczalna choroba

Otwarcie komory w Węgrzcach. Ponieważ w kompleksie gmin najbliższym Michałowic, względnie Węgrzec, aż po Miechów w Królestwie Polskiem, nie ma żadnych przypadków cholery, p. delegat Laskowski zarządził otwarcie z dniem dzisiejszym komory cłowej w Węgrzcach dla przejazdu osób i przewozu pakunków z pasu nadgranicznego, ustanawiając ekspozyturę lekarską tamże celem rewizyi sanitarnej podróżnych i pakunków. Na miejsce do Węgrzec udał się fizyk powiatowy dr. Ponikło celem wprowadzenia w życie zarządzeń, dotyczących rewizyi sanitarnej i desinfekcyi.

Komory cłowe w Modlnicy, Kocmyrzowie i Cle pozostają nadal zamknięte, albowiem według wiarygodnych wiadomości, w tym pasie jeszcze zdarzają się sporadyczne wypadki cholery.

Widowiska konkursowe. W Warszawie wystawiono w poniedziałek drugą z rzędu sztuk, nadesłanych na konkurs *Kuryera Warszawskiego*, komedyę w 5 aktach p. t. „Szare życie“. O utworze tym nieznanego dotąd z nazwiska autora, Kazimierz Zalewski wydał następujący sąd: „Szare życie“ nie jest komedyą, nie wytrzymuje według mnie najłagodniejszych sądów, nawet najpobłażliwszej krytyki. Akcyi, charakterów, ludzi i prawdy życiowej nie ma za pół grosza. Są pewne fakty prawdziwe, z życia codziennego poczerpnięte, ale niemożliwe w stosunku do siebie wzajemnym ludzi takich, jakimi ich autor w swoim utworze przedstawił.

Brodzka Izba handlowa uchwaliła na fundusz rezerwowy dla wystawy krajowej w r. 1894 odbyć się mającej, 250 złr. i wydelegowała do komitetu wystawy pp. Ignacego Frenkla, pełnomocnika dóbr brodzkich i H Kapelusza, członka Izby handlowej

Tolerancya religijna w Rosyi. Ministerstwo spraw wewnętrznych ma przedstawić carowi projekt prawa o sztundyźmie (baptyźmie), rozprzestrzenionym głównie w Kijowszczyznie i na Podolu między Rusinami. Sekta ta czysto protestancka ma być uznana za antipaństwową i antireligijną, zupełnie jak sekta trzebieńców (skopców), i jako taka karana prawdopodobnie ciężkiemi robotami i Jakuckiem. Ciekawe to, że Niemcy, którzy należą w tych samych okolicach do tej samej sekty, i którzy ją rozprzestrzenili między Rusinami, nie są wcale prześladowani.

Carskie ordery. Dzienniki paryskie donoszą, iż car udzielił szefowi paryskiego biura bezpieczeństwa Goronowi order św. Anny, a trzech innych policyantów udekorował orderem św. Stanisława. Ma to być nagroda za wykrycie przy sposobności zamachu Ravachola rzekomych nihilistów w Paryżu, których jak wiadomo, wraz z innymi socyalistami obcokrajowemi z Francyi wydalono.

Z Paryża. Dnia 22 z. m polskie Towarzystwo historyczno-literackie w Paryżu dopełniło ostatniego aktu swojego istnienia zatwierdzając układ, zawarty z krakowską Akademią umiejętności. Zebranie odbyło się w mieszkaniu byłego prezesa, ks. Władysława Czartoryskiego, który, z powodu słabości, nie mógł podążyć do zwykłego miejsca posiedzeń.

Columbarium na cmentarzu Père Lachaise w Paryżu. Prefekt departamentu Sekwany przedstawił Radzie miejskiej rezultaty badań projektu wzniesienia *columbarium* na cmentarzu Père La chaise w pobliżu pieca kremacyjnego. Projekt ten, opracowany przez Formigé, ma tę zaletę, że może być wykonywany częściami. Całość wymaga 682.200 fr. i posiadałaby 10 032 miejsc na pomieszczenie urn z popiołami; jedno miejsce zatem kosztowałoby 68 fr 10 c. Z początku zbudowanoby tylko jednę część portyku na 600 miejsc, co umożliwiałoby już wydawanie koncesyj wieczystych, obecnie są one wydawane tylko na lat 5. Cena miejsca na wieczystą koncesyę ma wynosić 350 f., z których piąta część tak, jak od gruntów, przypadnie zawsze na rzecz dobroczynności publicznej

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 10 listopada: Po raz trzeci „Powietrze wielkomiejskie" (*Grossstadtluft*), komedya w 4 aktach Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga tłomaczył M. Sachorowski.

W sobotę 12 listopada: Po raz pierwszy „Pierwiosnki", obrazek sceniczny w 1 akcie przez Kornela Ujejskiego, zakończy „Dom waryatów", komedya w 3 aktach Karola Laufsa, tłómaczył M Sachorowski.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Renan jako pisarz sceniczny.** W jednym z ostatnich numerów *Temps* znajdujemy artykuł Juliusza Claretie, dyrektora „Komedyi Francuskiej", zawierający interesujące wspomnienia o Renanie, jako pisarzu scenicznym. Claretie opowiada, że w r. 1886 chciał uczcić pierwszą rocznicę śmierci Wiktora Hugo i z porady przyjaciół zwrócił się z prośbą do Renana o napisanie odpowiedniej sztuki okolicznościowej. Renan oddał mu sztukę pod tyt. „Rok 1802", która jest „dyalogiem nieśmiertelnych" o Wiktorze Hugo. Oddając tę sztukę dyrektorowi teatru, znakomity filozof rzekł: „Oddaję rzecz tę do zupełnego rozporządzenia. Zmieniaj ją pan wykreślaj, skracaj, jak uznasz za stosowne". Najlepsi artyści „Komedyi Francuskiej" grali sztukę Renana, sami członkowie „komitetu": Got, Delaunay, Coquelin, Febvre Worms i panna Reichenberg. Artyści przedstawiali Corneille'a, Racine'a, Boileau, Voltaire'a, Diderot'a którzy ukazywali się na scenie i chwalili Wiktora Hugo; a mały geniusz, skrzydlaty goniec nieśmiertelnych, odpowiada im na to: „Wasi czterej poeci zlewają się w jednym geniuszu, który będzie wielki, wzruszający, wszechstronny i dobry".

„Nie zapomnę nigdy — pisze Claretie — jak wielkiej przyjemności doznawał Renan, słysząc na próbach swą prozę czarującą, recytowaną przez najwybitniejszych artystów „Komedyi Francuskiej". Próby te miały jakiś niezwykły urok. „Wasi artyści — mówił do mnie Renan — są prawdziwymi mistrzami deklamacyi; podziwiam ich". Siedząc na przodzie sceny ze schyloną głową ze swym pobłażliwym uśmiechem, w zachwyceniu prawie słuchał Renan deklamacyi artystów. Czasami podnosił się i stojąc, w tej wdzięcznej improwizacyi, którą umiał czarować słuchaczy, tłomaczył artystom dlaczego tę lub ową frazę włożył w usta Boileau, lub Diderot'a. Przypominam sobie, jak zachwycająco rozwijał myśl, zawartą w tem zdaniu, które w sztuce jego mówi Racine: *J'aime plus que jamais ma Bérénice; je crois que les sentiments simples et grands se suffisent*". Jego objaśnienia był to prawdziwy wykład przypominający wykłady w *Collège de France* a artyści otaczali mistrza z najgłębszym szacunkiem i w milczeniu napawając się jego mową, jako czemś miłem, wdzięcznem a nieznanem. Skromny ten geniusz zadziwił bardzo pannę Reichenberg, kiedy zwrócił się do niej z temi słowy, tłomacząc jej, dlaczego nie umieścił Molière'a pomiędzy nieśmiertelnymi wysławiającymi przybycie Wiktora Hugo:

— Pani to rozumie dobrze, że Molière był jasnym geniuszem rasy galickiej. Nie sądzę, aby mógł był rozumieć Wiktora Hugo, podobnie jak Lamartine nie pojmował Molière'a. Chciałbym wiedzieć, jakie jest pani zdanie?

Naturalnie panna Reichenberg odpowiedziała z pośpiechem:

— O, pan ma słuszność, najzupełniej ma pan słuszność.

Pewnego razu Renan przybył na próbę, ale nie zastał artystów.

— Gdzie są ci panowie? — zapytał reżysera

— Na konferencyi u ministra.

— A tak — odpowiedział Renan bez najmniejszego zdziwienia — a kiedyż powrócą?

— Nie wiadomo.

— Dobrze, pojmuję to dobrze, na próbę będzie jeszcze dosyć czasu, zresztą poczekam, może powrócą, a jak nie, to jutro lub pojutrze będzie zapewne próba.

„Tak skromnym — mówi Claretie — geniusz tylko bywa; głupcy i miernoty są zawsze próżnymi".

Dział ekonomiczny.

Długi państwa austryackiego. Według sprawozdania komisyi kontrolującej wybranej przez Radę państwa, wspólny dług obu połów państwa wynosił z końcem czerwca b. r. sumę złr. 2,709.705 1½ ct. i w porównaniu z końcem r. 1891 wzrost o 5 294.892 złr. 5½ ct. Do tej kwoty należy doliczyć skapitalizowane renty w kwocie 13,631.139 złr. 50 ct., oraz kaucye i depozyty w kwocie 1,050.315 złr. 14 ct. w. a. Z końcem czerwca b. r. było w obiegu częściowych przekazów hipotecznych (*Partial-Hypotekar-Anweisungen*) za 66,208 200 złr. w a. o złr 33.058.050 więcej, niż z końcem roku 1891. Not państwowych było w obiegu za 345,786.725 złr., a mianowicie w notach jednoreńskowych 70 931.085 złr., pięcioreńskowych 131,699 140 złr., a dziesięcioreńskowych 143,156 500 złr. W pierwszem półroczu wypuszczono not za złr. 77 752 000 a wycofano za 110.809.566 złr. Z końcem czerwca b. r. było ich zatem o 33,057 366 złr. mniej niż z końcem r. 1891. Długi Przedlitawii wynosiły 30 czerwca b. r. 1,053.423.096 złr. 99 ct. i w porównaniu ze stanem z dnia 31 grudnia 1891 zmniejszyły się o 2 067.892 złr. 48½ ct. Procenta od długów wspólnych wynoszą 115,105.741 złr. 33½ ct., a procenta od długów Przedlitawii 45 577 175 złr. 85½ ct. Wreszcie poręczone przez rząd długi indemnizacyjne wynosiły z końcem czerwca 45,353.227 złr. 50 ct., a poręczona przez rząd galicyjska pożyczka głodowa z r. 1866 tylko 20 złr.

W sprawie projektowanej reformy podatkowej lwowska Izba handlowa i przemysłowa na posiedzeniu swem onegdajszem powzięła następujące uchwały:

1. Zgodzić się na zasadę kontyngentowania podatków. 2. Żądać przeniesienia podatków z ekonomicznie słabych na silniejszych. 3. Autonomiczne przeprowadzenie reformy. 4. Zniesienie fasyi i zaprowadzenie podatków wedle znamion zewnętrznych. 5. Dążyć do umniejszenia spatium taryfy podatkowej. 6. Żądać podatkowych komisyi krajowych, a zniesienia podat. komisyi centralnej. 7. Dążyć do umniejszenia procentu augumentacyjnego. 8. Żądać, aby nie wynik podatkowy z r. 1893 był podstawą podatków, lecz z r. 1890. 9 Aby podstawą był faktycznie ściągnięty podatek w r. 1890. Aby na wzór ustawy podatkowej pruskiej utworzone były 3 koła wyborcze do komisyi podatkowych.

Na zjazd delegatów galicyjskich izb handlowych i przemysłowych, który ma się niedługo odbyć w Krakowie Izba lwowska wybrała pp Gubrynowicza, Kalischera i Piepesa.

Z targu kontumacyjnego w Biały.

Dnia 4 i 5 listopada.

Dostawiono nierogacizny 3389 sztuk.

Notowano: para żywych prosiaków 18—23 złr.; para żywych prosiąt 24—28 złr.; para żywych wieprzów 29—36 złr.; kilo żywej wagi pasionych 37—39 ct.

Wysłano do innych prowincyj austryackich 1899 sztuk; wysłano za granicę 120 sztuk.

Zapowiedziano na 11 i 12 listopada 1578 sztuk.

Z targów zbożowych.

Kraków, 8 listopada.

Płacono za 100 kilogr. netto	od	do
Pszenica	8·05	8·35
Żyto	6·70	7·15
Jęczmień	5·75	6·50
Owies	6·—	6·25
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·50	9·—
Proso	7·—	9·—
Fasola	8·—	12·—
Jagły	11·—	16·—
Siano		2·80
Słoma		2·—
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. nowa		3·20
Ziemniaki za hektolitr	1·40	1·60
Jaja za kopę	1·75	2·—
Masło za garniec	3·50	4·25
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		82·—
Okowita na 80° " "		78·—
Kapusta za kopę	—·50	1·50

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 9 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	754·5 mm	754·3 mm	753·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+3°,8	+3°,5	+3°,1
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza. 10 burza)	E 1	E 2	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	92%	75%	83%
Stan nieba 0 — pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy"

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 9 listopada. Cesarz wysyła pociąg dworski do granicy Włoch po przyjeżdżającego stamtąd carewicza. Tenże przybędzie do Wiednia 12 listopada, a opuści go 13 wieczorem, udając się do Petersburga.

Carewicz stanie w Burgu, gdzie w dniu 13-tym wydanym dlań będzie galowy obiad.

Wiedeń, 9 listopada. Svožil i Seichert przyjęci zostali do klubu młodoczeskiego; zastrzegli sobie tylko wolną rękę w sprawach religijnych. Klub przeznaczył na mowców podczas ogólnej rozprawy budżetowej Tuczka, Dyka i Masaryka.

Wiedeń, 9 listopada. Dziennik *Daily Chronicle* rozgłosił, że gabinet wiedeński udzielił półurzędownie papieżowi tekst przymierza, zawartego między Austro-Węgrami a Włochami i że w jednym z artykułów tego przymierza zawiera umowę, według której Austro-Węgry przyjęły na siebie obowiązek doprowadzenia do zgody między Włochami a Watykanem, jeżeli chwila dogodna do tego się nadarzy. Wiadomość powyższa jest w całości i w szczegółach zmyślona.

Berno, 9 listopada. Wczoraj popołudniu pociąg towarowy, wiozący pospiesznie konie i nierogaciznę, wykoleił się pod stacyą Schmitz (Zedenice). Piętnaście wagonów spadło z nasypu. Jeden dozorca koni zginął.

Budapeszt, 9 listopada. *Magyar-Ujsag* dowiaduje się, że w sprawie przesilenia na Węgrzech cesarz powołał do siebie Kolomana Tiszę, prezydenta Izby poselskiej Banffy'ego i Szella. Wymienieni udają się dzisiaj do Wiednia, a we czwartek będą mieli posłuchanie u cesarza.

Budapeszt, 9 listopada. *Pester Lloyd* potwierdza, że król przyjął dymisyę węgierskiego gabinetu, lecz zaraz powierzył mu prowizorycznie dalszy kierunek spraw. Co dalej nastąpi, o tem nawet w najlepiej poinformowanych kołach nie ma pewnych wiadomości. Podobno Szapary oświadczył w gronie przyjaciół że gdyby mu zaproponowano utworzenie nowego gabinetu stanowczo misyi tej się nie podejmie.

Budapeszt, 9 listopada. (Z Izby poselskiej) Szapary oświadcza, że rząd zgodnie z programem swym przedłożył koronie projekty ustawodawcze o metrykach stanu cywilnego o recepcyi izraelitów i swobodnem wykonywaniu praktyk religijnych. Co do ustawodawstwa małżeńskiego gabinet doprowadził do porozumienia oprócz jednego punktu o obowiązkowych ślubach cywilnych. Różnica zdań w tym kierunku spowodowała gabinet do podania się o dymisyę, która 6 listopada została przez koronę przyjętą. Gabinetowi polecono jednak w dalszym ciągu na razie sprawować rządy.

Szapary wnosi odroczenie posiedzeń do ukonstytuowania się nowego rządu i wyraża nadzieję, iż to niedługo nastąpi.

Oetwes i Apponyi przyjmują dymisyę gabinetu z zadowoleniem do wiadomości. Obrady trwają dalej

Budapeszt, 9 listopada. W Izbie magnatów Szapary podobne złożył oświadczenie, jak w Izbie posłów. Obie Izby odroczyły się na czas nieoznaczony.

Budapeszt, 9 listopada. W ostatniej dobie zachorowało tu na cholerę osób 8; zmarło 9.

W Szegedynie nikt nie zachorował i nikt nie umarł.

Berlin, 9 listopada. Dzisiaj otwarto sejm pruski mową tronową, w której powiedziano, że w położeniu finansowem od ostatniej sesyi sejmowej nie nastąpił jeszcze zwrot ku lepszemu. Wedle zamknięcia rachunkowego na rok 1891/92, z powodu zwiększenia się wydatków w zarządzie kolei państwowych, powstał niedobór wynoszący przeszło 42 miliony marek, na pokrycie którego wniesiony będzie projekt pożyczki.

I w bieżącym roku nie można również wyczekiwać pomyślniejszych wyników, zwłaszcza z powodu zmniejszenia się dochodów na kolejach państwowych skutkiem cholery.

Jakkolwiek wobec postępującego rozwoju w dziale innych dochodów państwowych i wobec wielkiego majątku państwa nie zachodzą niepokojące obawy, przecież gospodarka państwa musi się w roku budżetowym 1893/4 ograniczyć do potrzeb koniecznych. Skutkiem tego dalsze polepszanie płac urzędników musi być powstrzymane.

Jako najważniejszy przedmiot obrad sejmowych wymienia mowa tronowa ukończenie przekształcenia systemu podatków gminnych i państwowych przez usunięcie nierówno rozłożonych ciężarów na właścicieli dóbr i przemysłowców, przez rozdzielenie podatków wedle siły podatkowej kontrybuentów, przez otwarcie nowych źródeł podatkowych dla gmin itp.

W tej sprawie przedłożone będą dwa projekty ustawodawcze uzupełniające się nawzajem. Projekt o zniesieniu podatków bezpośrednich przekazuje dotychczasowe podatki państwowe gminom.

Projekt uzupełniającej ustawy podatkowej zmierza do należytego opodatkowania czystego majątku. Trzeci zaś projekt ustawy reguluje podatek gminny przez sprawiedliwe rozłożenie ciężarów gminnych z zastrzeżeniem jednak swobody dla autonomii. Jakkolwiek reforma podatkowa nie ma na celu ani zwiekszenia dochodów państwowych ani podwyższenia ciężarów, a tylko lepsze uporządkowanie bezpośrednich podatków, to jednak koniecznie trzeba znaleść kompensatę dla ubytku 102 milionów, wynikającego z zrzeczenia się realnych podatków przez państwo.

Do tego służyć mają zwiększone wpływy z podatków dochodowych, dalej cła od zboża i bydła dotychczasowe okręgom przekazywane, następnie podatek uzupełniający. Wskutek przewidywanego ciągłego obniżania się państwowych podatków realnych i wskutek zaprowadzenia nowych podatków dochodowych przewleka się rozszerzanie prawa wyborczego, względem którego przygotowany jest projekt ustawodawczy.

W miarę użycia funduszów z nadwyżek dochodowego podatku będzie można poprawić położenie nauczycieli ludowych i poczynić ułatwienia dla szkół gminnych.

Reszta projektów dotyczy sieci kolei państwowych, które mają być budowane w stosunku do środków finansowych.

Paryż, 9 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej w odpowiedzi na zapytanie o zamach dynamitowy, oświadczył prezes gabinetu Loubet że rząd bez litości postąpi sobie ze sprawcami czynu barbarzyńskiego, odwołał się do pomocy wszystkich uczciwych obywateli w walce z niegodziwemi i karygodnemi teoryami i skarcił tych, którzy podmawiają t. zw. wydziedziczonych.

Izba przyjęła przeważającą większością porządek dzienny, wyrażający oburzenie na niegodziwy czyn popełniony i zaufanie w czujność i niezachwianą wytrwałość rządu.

Paryż, 9 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej dep. Chiche interpelował w sprawie Tonkinu.

Podsekretarz stanu Jamais odpowiedział, że położenie w Tonkinie jest dobre, a pessymistyczne pogłoski są nieuzasadnione.

Izba przyjęła do wiadomości oświadczenie rządu i udzieliła gabinetowi votum ufności 231 głosami przeciw 195 głosom.

Paryż, 9 listopada. Kasyer towarzystwa górniczego w Carmaux znalazł w tutejszym gmachu zarządu towarzystwa bombę dynamitową i odniósł ją do komisaryatu policyi. W policyi nastąpił wybuch, prawdopodobnie skutkiem nieostrożnego poruszenia mechanizmu zegarowego, znajdującego się w bombie. Skutkiem eksplozyi dwa piętra gmachu komisaryatu zostały zburzone, 4 osoby ranne, inspektor policyi śmiertelnie raniony.

Carmaux, 9 listopada. Wczorajsze zgromadzenie robotników górniczych uchwaliło rezolucyę, w której powiedziano, że robotnicy górniczy nie dadzą się wywieść w pole użyciem tylko takich środków, które wyłącznie na korzyść kapitalizmu wychodzą i wyparło się stanowczo wspólności ze zamachem dynamitowym w Paryżu, który ze świątkowaniem robotników w Carmaux w żadnym związku nie stoi.

Bruksela, 9 listopada. W Brukseli, Gandawie i w Liege wczoraj wieczór odbyły się zgromadzenia socyalistyczne i pochody. W Brukseli manifestanci przerwali kordon gwardyi obywatelskiej i posunęli się pod zamek. Żandarmerya konna rozpędziła tłumy, używszy białej broni. Kilka osób jest ciężko rannych, siedm uwięzionych. Dwaj oficerowie z gwardyi obywatelskiej, którzy wznosili okrzyk „górą powszechne głosowanie!" zostali pozbawieni stopnia na dwa lata.

Bruksela, 9 listopada. Grupy robotników urządzają manifestacyjne pochody przez miasto z okrzykami, domagającemi się powszechnego głosowania i śpiewając marsyliankę i karmaniolę.

Bruksela, 9 listopada. Izba poselska wczoraj otwarta została mową tronową, w której powiedziano, że rewizya konstytucyi stanowi główne zadanie Izby i że sprawa ta wyjęta została z pod wpływu pojedynczych stronnictw, ponieważ każda uchwała, odnosząca się do rewizyi konstytucyi, wymaga wyjątkowej większości. Następnie mowa tronowa zaznacza, że rewizya konstytucyi powinna być dziełem zgody, mądrości i postępu, a wreszcie stwierdza, że stosunki Belgii z obcemi mocarstwami są przyjazne i opierają się na wzajemnem zaufaniu; położenie finansowe jest zadowalniające; fortyfikacye nad Mozą już ukończone, ułatwią zadanie i obowiązki neutralności Belgii. Pozostała część mowy tronowej zajmuje się kwestyą polepszenia bytu i położenia robotników.

Bruksela, 9 listopada. Wczoraj podczas przejażdżki króla ponowiły się demonstracye socyalistyczne na rzecz powszechnego głosowania, ale okrzyki na cześć króla wzięły górę. Uwięziono kilka osób.

Luksemburg, 9 listopada. Wczoraj Izba otwarta. Wybrano to samo prezydyum.

Petersburg, 9 listopada. *Now Wremia* otrzymawszy szczegółowe wiadomości, twierdzi teraz, że w Rumunii przy ujściu Dunaju pod Suliną d 28 paźdz strzelano na mały i stary parowiec rosyjski „Olgę", że ten statek w czasie ówczesnej burzy na morzu Czarnem, chciał szukać ratunku i schronienia przy ujściu pod Suliną, gdzie skutkiem rozporządzenia rządu rumuńskiego z dn. 21 września małym statkom wolno jest odbywać kwarantannę w razie burzy na morzu Czarnem.

Rzym, 9 listopada. Dotychczas wiadomy jest wynik 503 wyborów. Wybrano 325 kandydatów partyi rządowej, 101 opozycyonistów i 16 bezbarwnych. Prócz tego odbędzie się 61 wyborów ściślejszych.

Ateny, 9 listopada. Rosyjski następca tronu odjechał z Aten do Bari, skąd uda się do Wiednia i podobno złoży wizytę na dworze cesarskim.

Odpowiedzi, jakie otrzymano od przedstawicieli mocarstw w sprawie Zappy, robią tu takie wrażenie, że dyplomatyczny krok Grecyi nie może mieć żadnych praktycznych skutków, chybaby i Rumunia odwołała się do pośrednictwa mocarstw, albowiem na żądanie jednej strony nie może nastąpić interwencya mocarstw.

Ateny, 9 listopada. Poseł austro-węgierski czynił energiczne przedstawienia u rządu greckiego o zniesienie lub przynajmniej ograniczenie postanowień dotyczących kwarantanny.

Nowy Jork, 9 lutego. Wybór Clevelanda na prezydenta jest zapewniony. W kolegium wyborczem ma zapewnionych 257 głosów, a zatem o 34 głosy więcej, niż potrzeba.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 9 listopada 1892 r

	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	90	95
Zjednoczony dług w srebrze	96	70
Austryacka renta złota	114	80
5% austryacka renta (marcowa)	100	30
Akcye banku austro-węgierskiego	989	—
Akcye kredytowe	310	10
Londyn	119	85
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	54½
Dukaty austryackie	5	70
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	85

Wiedeń, 9 listopada. Ruble papierowe 117·50. Cena nafty 17·25 do 20·20. Spirytus 13·52; żyto 6·79; pszenica 7·84; owies 6·—.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

NADESŁANE.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Szanownych Prenumeratorów prospekt na 12 tomów arcydzieł Aleksandra Dumasa (ojca).

Zwraca się uwagę na ogłoszenie Braci Iscovitsch.

Kraków, dnia 9/11

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	116	50	118	50
Marki niemieckie za 100 mar.	58	50	59	—
20-to frankówka złota	9	45	9	55
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	40	98	40
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 m. k.	104	50	105	50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94	40	95	20
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	10	98	90
5% Obligi komunalne " " I Em.	100	60	101	30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	50	97	—
4% " " " II Em.	94	50	95	30
4½% " "	99	60	100	30
5% " Banku hip. z prem. 10%	107	40	108	20
5% " " " swi. za 40 lat	100	70	101	40
4½% " "	98	10	98	90
5% " " Król. Pol. za rubli 100	101	50	102	50
4% " likwidac.	100	97	75	99

Lwów, dnia 8/11.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	336	—	340	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	85	101	55
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	75	99	45
4½% " Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	90	100	60
4% " " okr. 56 złr. 100	94	—	94	70
5% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k.	104	90	105	60
5% galicyjski fundusz propinacyjny	94	60	95	30
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
5½% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97	60	98	30

Warszawa, dnia 8/11

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. 100	101	90	—	—
5% " " II Em. 100	101	75	—	—
5% " " III Em. 100	101	90	—	—
5% " " IV Em. 100	103	20	—	—

Wiedeń, dnia 8/11.

Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	96	90	97	10
5% " " srebrna za złr. 100	96	70	96	90
4% " " złota za złr. 100	114	70	114	90
5% " " papier. nowa za złr. 100	100	30	100	50
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	140	—	140	70
5% " z r. 1860 na 500 złr. za 100	140	25	140	75
5% " z r. 1860 na 100 złr. za 100	152	—	152	80
" z r. 1864 bez % całe za 100	186	25	187	—

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	100	35	100	55
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	144	50	145	50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) 100	138	75	139	25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94	50	95	50
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	105	—	105	20
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	94	20	95	20

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	25	110	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100	—	100	10
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	60	99	10
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	101	—	101	50
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	65	102	65
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	100	—	100	50

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Basylika na 5 złr. w. a.	6	60	6	90
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	192	50	193	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23	—	24	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17	—	17	30
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	30	11	70
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23	25	23	50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	31	—	—	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
10 —	Anglobank na 200 złr.	152	50	153	—
8 —	Bankverein Wiener na 100 złr.	113	25	113	75
17 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	310	70	311	30
24 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	358	25	358	75
22 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	339	—	342	50
12 —	Laenderbank na 200 złr.	225	10	225	70
47·30	Austro-węgierski na 600 złr.	988	—	990	—
17 —	Unionbank na 100 złr.	234	25	234	75
132·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2790		2800	—
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	215	50	216	—
14 —	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	243	50	244	—

†

2664 1

Stanisław Rogowski

obywatel m. Krakowa, członek Wydziału Tow. „Sokoła", przeżywszy lat 50, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 8 listopada 1892 r.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek dnia 10 b. m. o godz. 3 popołudniu z domu L. 10 przy ulicy Garbarskiej wprost na miejsce wiecznego spoczynku, na który Towarzystwo „Sokół" zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych oraz pobożną publiczność.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek dnia 11 b. m. o g. 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

Notaryalna kancelarya w Przeworsku potrzebuje

koncypienta

zaraz lub może wyczekać. Kompetenci zechcą podać curriculum vitae i warunki. 2657 1 3

Dyetaryusz z długoletnią rutyną, szybkiem, pięknem pismem, biegły najzupełniej w niemieckim języku, poszukuje zaraz posady w jakiembądź biurze. Oferty upraszą się nadsyłać pod **M. 117** poste restante **Kalwarya Zebrzyd.** 2656 1 3

Rutynowany gospodarz ze skromnemi wymaganiami, potrzebny jest do pomocy w gospodarstwie na wsi. Dokładna odpowiedź co do stanu kwalifikacyi i dotychczasowego zajęcia pod lit. **L. L.** poste restante **Ropczyce.** 2659 1 2

Pomocnik

z handlu norymbergskiego lub galanteryjnego, biegły w ekspedycyi, znajdzie umieszczenie w handlu 2661 1 3

E. Smidowicza
Kraków, Sukiennice.

W browarze Jana Götza w Krakowie jest codziennie **świeże młóto do nabycia.**
2655 1 3 **Zarząd browaru.**

Dobra Baryczka była własność Wgo Witolda Rogujskiego, nabył **Osias Hauser.**

Ziółka piersiowe
Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucnym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. 2542 6 0

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej. Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.**

Poszukuje się

2–3 piwnic na lodownię

w pobliżu Rynku głównego. Zgłoszenia do **handlu J. Neuwerta i Syna**, Sukiennice, L. 1. 2640 3 0

Warszawskie Towarzystwo

kopalni węgla w Niemcach

blisko stacyi Granica (Królestwo Polskie) poszukuje na wakujące miejsce

pomocnika nadsztygara,

technika górniczego, obeznanego teoretycznie i praktycznie z kopalnictwem węglowem. — Reflektanci zechcą nadesłać opis biegu życia i kopie świadectw pod wskazanym adresem. 2622 3 3

Poszukuje się 2645 2 3
używanego roweru
w dobrym stanie, w cenie umiarkowanej.
Zgłoszenia: **Rynek Kleparski, L. 9, I piętro.**

C. k. pat. hygieniczne preparaty

do ścisłej pielęgnacyi ust i zębów:

Dentibus, Nowy wiedeński normalny ludowy środek do czyszczenia i utrzymywania zębów. (Pat. wyt.) Kawałek **25** ct.

Puritas, specyalne mydło do ust. Oddawna sławny i jedyny preparat już w r. 1862 w Londynie medalem odznaczony z powodu wielkiej delikatności i działalności. Dawka **1** złr.

Eucalyptus-esencya ustna. specyalnie antimiazmatyczna i antiseptyczna, więc jest ochroną przeciw katarowi gardła, a szczególniej przeciw miazmatycznej infekcyi przez przewody powietrzne. Flakon 1 złr. 20 ct., ½ flak. 65 ct.

Dr. Med. C. M. Faber, dentysta przyboczny JM. Cesarza Maksymiliana I etc. etc.

Składy we wszystkich aptekach i składach perfumeryi w kraju i za granicą.

Główne miejsce wysyłkowe: Wien, I, Bauernmarkt, 3. 2410 4 30

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż stonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2486 11 5

Preparaty odmładzające

nadlekarza sztabowego Dra Müllera, sporządzone podług przepisu lekarskiego i przez lekarzy z dobrym skutkiem używane i polecone przeciw wszelkiego rodzaju **stanom osłabienia u starszych i młodszych mężczyzn,** powstałych skutkiem **rozstrojenia nerwów, tajnych grzechów młodości i wyuzdań,** zaczem idzie **nerwowe osłabienie kości pacierzowej,** oraz **nerwowe drżenie rąk i nóg.** Preparaty te przywracają zniekamniałą siłę młodzieńczą i elastyczność. Poleca się szczególniej jako środek wzmacniający przeciw **osłabieniom nerwowym i wyczerpaniu siły męskiej (impotencyi).** — Cena z dokładnym lekarskim przepisem użycia 3 złr. 10 ct., pocztą o 25 ct. więcej. Skład tych wypróbowanych preparatów **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, 33,** dokąd wszystkie pisemne zamówienia adresować należy. 2458 4 10

Składy: **w Krakowie** w aptece E. Stockmara, **we Lwowie** u Mikolascha.

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do wiadomości, że **skład towarów żelaznych w Jarosławiu** do masy konkursowej firmy **J. J. Dallet & Kahan** należących, na kwotę 21.763 złr. 51 cnt. sądownie oszacowanych, sprzedanym zostanie w drodze ofert.

Pisemne oferty wraz z 5% wadyum złożyć należy najdalej do **dnia 25 listopada** u podpisanego zarządcy masy konkursowej, u którego też przejrzeć można resztę warunków oraz inwentarz. 2642 2 3

Skład towarów będzie można oglądać w dniach 15 i 16 b. m. w Jarosławiu, w którym to celu chęć kupna mający winni zgłosić się w dniach powyższych u podpisanego zarządcy masy konkursowej w Jarosławiu (Hotel Victoria).

Kraków, 4 listopada 1892.

Adw. Dr. Ludwik Szalay, zarządca masy konkursowej firmy J. J. Dallet & Kahan w Krakowie.

Smacznych obiadów

dostać można w miesięcznym abonamencie, po przystępnych cenach, **przy ul. św. Anny, L. 9, I piętro.** 2600 6 10

Kamienica dwupiętrowa

20 okien frontu w jednem piętrze, w śródmieściu, jest **zaraz do sprzedania.** Bliższa wiadomość u właściciela domu **ulica św. Jana, L. 13.** 2589 6 0



2 złr. **Zaspanie niemożliwe.** 2 złr.

Budzik anker

ozdobny, w niklowej szkatułce, prawie 20 ctm wysoki, **2 złr.,** z kalendarzem **2 złr. 75 ct.** Ze świecącą w nocy tarczą zegarową o 60 cnt. więcej. Tenże **budzik** z kalendarzem i dzwonkiem stołowym, w nocy świecący, **złr. 4.75.** **Zegar ścienny,** bijący, około 40 ctm. długi, w politurow. i pozłacan. ramach **złr. 3.50,** ze sprężyną **złr. 4.50,** świecący w nocy więcej o **60 ct.** **Zegar z kukułką,** w ładnie rzeźbionej szkatułce, ze **wskazówkami i godzinami z kości,** około ½ metra długi, **6 złr.** **Zegar z kukułką** lub **przepiórką,** bijący, z repertoirowym wierkiem, około 1 metr wysoki, **18 złr. 50 cnt.** **Podziw! Zegarek męski,** kiesonkowy, z nowego srebra, remontoir, **4 złr.,** o dwóch kopertach **16 złr.** Męski **anker-remontoir** o 15 rubinach, z 3 kopertami, **bardzo mocny,** z marką **„trwałość" 9 złr.**

Dwuletnia gwarancya. — Cenniki darmo. 2660 1 0

E. MAYER, Wiener-Uhren-Industrie, I., Schottenring, 33.

Badane przez lekarzy i chemików, uznane i polecone, jako **najlepsze mydło całego świata!**

Najodpowiedniejszem do racyonalnego pielęgnowania skóry, a z powodu **powolnego zużywania się najtańszem** ze wszystkich toaletowych mydeł jest

Doeringa Mydło z sową

które po szczegółowem zbadaniu na żądanie wybitnych hygienistów tylko co w handel zostało wprowadzone.

Jest ono nieprzewyższonem, neutralnem, czynnośc skóry podniecającem

toaletowem mydłem pierwszej klasy

z najprzyjemniejszym zapachem i zadziwiającym wpływem na

elastyczność i piękność skóry,

nadaje się jak żadne inne
do osiągnięcia i utrzymania delikatnej cery,
do mycia niemowląt i dzieci, jak również
osób z nader czułą skórą.

W przeciwieństwie do innych drogich toaletowych mydeł, których używanie przez dłuższy czas szkodliwie działa na skórę, jest

Doeringa mydło z sową do codziennego użytku

najodpowiedniejsze, a że nie zawiera gryzących materyj, zaleca się szczególniej dla **robotników i służących,** których, wskutek ich pracy, łatwo skóra pęka i czernieje, do codziennego mycia się.

Jako **znak rozpoznawczy** wyciśnięta jest na każdym kawałku prawdziwego **mydła Doeringa** nasza marka ochronna, **sowa, zkąd** nazwa **„Doeringa mydło z sową".** 1592 7 7

Można nabyć po 30 ct. za kawałek

Doeringa mydło z sową można dostać **w Krakowie** u pp. M. Doeringa, Filipa Eilego „Au bon Marché", W. Fenza, F. A. Grigara, Porębskiego & Zimlera i J. Zaplatalskiego; w aptekach K. Śmieszka i Konst. Wiśniewskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, apt.

Generalne zastępstwo na Austro-Węgry A. Motsch & Co., Wiedeń, I., Lugeck, 3.

„PRZĄDKA"

Pierwsze Galic. Towarzystwo dla krajowego przemysłu tkackiego w KROŚNIE.

Największy i jedyny skład czysto lnianych płócien korczyńskich, od najgrubszych półbielonych domowych na ścierki, sienniki i magłowniki, — płótna średniej grubości na koszule i kalesony — najcieńsze weby — płótna bez szwu na prześcieradła.

Wyroby wzorzyste (adamaszkowe), jak: bielizna stołowa, garnitury kawowe, ręczniki tureckie (zdrowia), dymy, portyery, firanki, płótna na filtry, siatki do chmielu itp.

Składy główne:
Lwów: Bazar krajowy Galic. Akcyjnego Towarzystwa Handlowego,
Krosno: we własnym składzie.

Składy komisowe:
Tarnopol — Michalewskiego.
Tarnów — Otto Foerster.
Czerniowce — Leon Schneid. 1896 29 0

Cenniki i próbki rozsyła się franco.

ŚWIEŻE I TANIE — WYROBY KRAJOWE

Ważne na sezon jesienny i zimowy.

Bracia M. Iscovitsch.

Posiadacze kilku medali i składów we wszystkich stolicach Europy.

Główny skład dla Galicyi:

Rynek gł. Nr. 12. **w Krakowie** Rynek gł. Nr. 12.

NOWY i NAJWIĘKSZY

zakład ubiorów

poleca Szanownej Publiczności **ubiory własnego wyrobu dla mężczyzn, chłopców i dzieci** z porządnych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach.

Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napo rót przyjęty.

Bracia M. Iscovitsch.

Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse, 10.

Główny skład dla Rumunii: Bukareszt, „Chevalier de Mode" Strada Covaci, Nro 2 n. 9, „Bazar de Roumenie" Strada Selara, Nro 7, itp. **Składy w kilku głównych miastach.**

Główny skład dla Serbii: Belgrad, „Palais Royal" Fürst Michael Strasse 6, „Bazar de France" itp. **Składy także w Kragujewatz i Pożarewatz.** 2071 22 24

Export do wszystkich krajów.

Tanie ceny.

NAJWIĘKSZY WYBÓR

Nowość!

Już nadeszły
do handlu MICHAŁA KARASIA Mały Rynek, 7,

WINA CZERWONE WŁOSKIE

prawdziwe naturalne, analizowane, bardzo smaczne i aromatyczne,

sprzedaje takowe **na miejscu po 40 ct. za 1 litr, z piwnic transitowych po 32 złr. za 1 hektolitr.**

Przy zakupnie oryginalnej beczki około 700 litrów znacznie taniej.

Na żądanie przesyłam próby opłatnie. 2635 2 3

Nowość!

Wielka 50 ct. loterya.

Ciągnienie nieodwołalnie 1 grudnia 1892.

Główna wygrana

75,000 złr.

Losy po 50 ct. polecają: 2606 4 0

Józef Altstädter, Stanisław Feintuch, Zygmunt Gleitzmann, Izaak Grajower, Józef Heidenfeld, A. L. Hochwald, A. Holzer, Szymon Loria, Albert Mendelsburg, M. W. Trinkenreich.



Herbata z Brodów! — Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa

HERBATA ROSYJSKA

w handlu 2020 25 104

W. ADAMOWICZA
w Brodach

funt bardzo dobrej	złr. 1.40
funt najlepszej w oryginalnem opakowaniu	złr. 2.50
funt „Imperial" cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	złr. 3.50
funt wyciągów z herbat kwiatowych, najlepsza	złr. 1.20
Kawa lepsza od wszyst. „**Siriuszów**" franco 5 kilo	złr. 9.50

Patenty na wynalazki wyrabiają i sprzedają **J. Brandt & G. W. Nawrocki** BERLIN, Friedrich-Str 78. Najstarsze Biuro Patentowe Berlińskie. Właściciele firmy: **A. Mühle i W. Ziołecki.** 1376 48 72

Wanny i stołki kąpielowe

także z piecykami do zagrzania wody wyrabia i utrzymuje na składzie

Karol Markus w Krakowie, przy ul. Szpitalnej, L. 18.

Największy wybór prawdziwych 515 69 104

Samowarów Tulskich.

Trudni się także urządzaniem wodociągów, łazienek, wychodków i piorunochronów.

Taniej niż gdzieindziej, z powodu przywileju uwalniającego herbatę tę od cła w Rosyi.

Herbata rosyjska

najlepsza, od dawna z dobroci i zapachu znana, prawdziwa tylko w oryginalnem opakowaniu pod ochroną banderoli rządowej rosyjskiej, w paczkach i blaszankach od ⅛–1 funta, w 9 gatunkach dobrowych, po cenie od 2 do 6 złr. za funt, 2547 9 0

firmy światowej

Wogau i Spółka w Moskwie.

Główny skład dla Krakowa i Galicyi **Adolf Salomon, ul. Krupnicza, L. 10.**

Nowa wielka

Parowa Fabryka Rur drenowych
Braci Wohlfeldów
w Łagiewnikach obok Podgórza

wyrabia rury drenowe w formie prostej, oraz półokrągło zagiętej, mogą one służyć również do kanalizacyi, są dobrze i ładnie wypalone, mają 4—16 ctm światła, a są długości dowolnej. — Materyał uznany przez fachowych znawców za najlepszy, oraz maszyny najnowszego systemu, dają gwarancyę dobrych pod każdym względem wyrobów, których ceny są umiarkowane.

Na żądanie wysyła się próbki.

Rury odsyłane być mogą koleją ze stacyi: „Podgórze-**Bonarka**", znajdującej się obok fabryki.

Zamówienia przyjmuje już obecnie o każdym czasie: **Zarząd parowej fabryki rur drenowych Braci Wohlfeldów w Łagiewnikach poczta Podgórze.** 2574 8 10

Hotel Centralny
w WIEDNIU
przedtem pod białym koniem
Taborstrasse, Nr. 8,

zupełnie nowo urządzony, elektryczne światło, winda, wszelkie wygody, renomowana restauracya, przy umiarkow. cenach najwyższy komfort.

1153 8 52 **Karol Sacher,** właściciel

Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Morawa),

stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.



Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Składnicy są podane.

Prawdziwe **Mariacelskie krople** żołądkowe są do nabycia —

Krakowie w aptekach: L. Rosnera, F. Gralewskiego, T. Krokiewicza, W. Redyka, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego apodzielnie zwykle; K. Wiszniewskiego; w **Andrychowie**: Am. Mirronowicza; w **Bochni**: w apt. M. Gatty; w **Chrzanowie**: w apt. Sporysza; w **Dobczycach** w apt. J. Bilińskiego; w **Grybowie**: w apt. J. Kordeckiego; w **Kentach**: w apt. E. Sokalskiego; w **Limanowej**: w apt. H. A. Zubrzyckiego; w **Lipniku**: w apt. A. Fuchsa; w **Myślenicach**: w apt. Wł. Gamińskiego; w **Nowym Sączu**: w apt. Jakubowskiego i Wiktora Filipka; w **Starym Sączu**: w apt. Madeńskiego; w **Suchy**: w apt. C. Czernickiego; w **Szczurowy**: w apt. A. Szymanowicza; w **Wieliczce**: w apt. B. Mieczyńskiego; w **Zakopanem**: w apt. F. Tabeau; w **Żywcu**: w aptekach: L. Graffa i J. Herdliczki. 2602 2 43

Lwowska Fabryka Asfaltu

i tektur ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów

S. Szeligi Łyszkiewicza, inżyniera,
we Lwowie, ulica Korytna, L. 13,
poleca

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów.

Tekturę ulepszoną ogniotrwałą

do krycia dachów, wysokich gatunków. **Rola 10 metrów □ od 1 złr. 80 ct. do 3 złr. 50 ct.**

Asfaltowe elastyczne płyty izolacyjne.

Lak asfaltowy świecący do konserwacyi dachów tekturowych, drzewa, dachów gontowych, żelaza, blach wszelkiego rodzaju, dachów nowego systemu.

Smołę angielską bezwodną.

Osusza się asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej

zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ od 50 do 75 centów.

Długoletnią gwarancyę poręcza się. 1005 61 100

Z drukarni Związkowej w Krakowie — Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. — Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.